Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 30 października 1933 Nr. 297

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Arabowie usiłowali wywołać zamieszki w kilku miastach Palestyny

Policja wszędzie opanowała sytuację

(:) Londyn 28. 10. (L) Podczas gdy w Jaffie panował dziś spokój doszło w innych miastach Palestyny do wykroczeń, które jednakże nie miały charakteru poważniejszego. W Jerozolimie usiłował tłum Arabów zaatakować komisarjat policji. Policja dała najpierw salwę w powietrze, a gdy to nie poskutkowało strzeliła do tłumu. Jeden Arab został zabity, a kilku odniosło rany. Jeden policjant arabski został zasztyletowany.

W Nablus podczas rozpędzania demonstrantów przez policję został jeden Arab zabity. Na ulicach miasta, zamieszkałego w większości przez Arabów krążą auta pancerne.

Miasto Safed, położone na północ od jeziora Genezaret, strzeżone jest przez wzmocnione oddziały policyjne i wojskowe.

W Hajfie usiłowały poszczególne grupy Arabów zatrzymywać przejeżdżające samochody, pierzchały jednak stale na widok policji. Podczas rozpędzania większej grupy demonstrantów użyła policja broni palnej, wskutek czego kilku demonstrantów odniosło rany. Strategiczne punkty miasta obsadzone zostały oddziałami wojskowemi.

(:) Jerozolima. 28. 10. ŻAT. W dniu dzisiejszym Arabowie proklamowali strajk generalny. W Jerozolimie Arabowie usiłowali demonstrować, zostali jednak rozproszeni przez policję. Policja osadziła w areszcie dwóch sekretarzy egzekutywy arabskiej Dżemala Husseini i Aunibey Abdul Hadiego, nadto aresztowani zostali dwaj inni członkowie egzekutywy. Znany prowodyr arabski szeik El Musafar, który odegrał smutną rolę w czasie rozruchów antyżydowskich w sierpniu 1929, został w czasie wczorajszych demonstracyj ciężko ranny.

Wczoraj wieczorem Arabowie usiłowali również demonstrować w Hajfie i w Nablusie. Nastąpiło to po powrocie z Jaffy uczestników demonstracji, którzy podburzali tłum przez rozpowszechnianie szczegółów starcia w Jaffie. W obu miastach policja aresztowała demonstrantów. W Hajfie, jak i w Nablusie były liczne wypadki aresztowań. M. in. w Nablusie zostało ciężko rannych 2 policjantów arabskich. 1 policjant angielski został ugodzony sztyletem. Żydzi hajfscy, mieszkający w mieszanych dzielnicach miasta, opuszczają swe mieszkania dla celów bezpieczeństwa.

Aresztowania wśród członków arabskiego komitetu wykonawczego

(:) Londyn 28. 10. PAT. W związku z wypadkami w Jaffie wielu członków arabskiego komitetu wykonawczego zostało aresztowanych. Zostało stwierdzone, że wczoraj w Jaffie Arabowie wprowadzili do miasta licznych beduinów dla wzmocnienia swoich sił. Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie arabskiego komitetu wykonawczego dla omówienia sytuacji.

16 demonstrantów zostało zabitych

(:) Londyn. 28. 10. PAT. We wczorajszych rozruchach w Jaffie zginęło 16 Arabów, 24 zaś jest ciężko rannych. Pozatem kilku policjantów Anglików odniosło rany. Aresztowano 40 osób.

Samoloty w pogotowiu

(:) Kair. 28. 10. ŻAT. W Kairze trzymany jest w pogotowiu oddział samolotów, który wrazie potrzeby ma być wysłany do Palestyny. Jak jednak z Palestyny donoszą, dotychczas nie zachodzi konieczność wysłania posiłków wojskowych, gdyż policja palestyńska sama jest w stanie opanować sytuację bez pomocy wojska.

Dziś w numerze:

Żydzi nie ucierpieli

(:) Tel Awiw. 28. 10. ŻAT. Stan wojenny obowiązuje w dalszym ciągu w Jaffie i Tel Awiwie. W Tel Awiwie panuje spokój. Żydzi wskutek zajść nie ucierpieli.

Sejm i Senat zwołane na sesję budżetową

(:) Warszawa. 28. 10. PAT. Dziś, o godz. 10.30 przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Władysław Paczoski, który wręczył p. Marszałkowi Sejmu zarządzenie p. Prezydenta, zwołujące Sejm na sesję zwyczajną. Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm do m. stoł. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1933 r.

Warszawa, dnia 26 października 1933 r.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: J. Jędrzejewicz."

W chwilę później p. Paczoski przyjęty był przez p. Marszałka Senatu. P. Paczoski doręczył p. Marszałkowi podobne zarządzenie w sprawie zwołania od dnia 31 października 1933 r. do m. stoł. Warszawy sesji zwyczajnej Senatu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu 3 listopada

(!) Warszawa, 28. 10. (Sin). Jak się dowiadujemy marszałek Sejmu postanowił zwołać pierwsze posiedzenie Sejmu na piątek 3. listopada z tem, że w ciągu tego dnia zostanie wyczerpana cała dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Przemawiać będzie do preliminarza prawdopodobnie p. premjer poczem rozwinie się dyskusja. Po zakończeniu dyskusji w godzinach wieczorych ogłoszony zostanie dekret Prezydenta o odroczeniu sesji na dni 30. W tym czasie wpływać będą do Sejmu różne projekty rządowe.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Kobryniu

(:) Kobryń. 28. 10. PAT. W dniach 25, 26 i 27 bm. sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Kobryniu rozpatrywał sprawę 26 oskarżonych o należenie do organizacji komunistycznej i branie udziału w demonstracji komunistycznej w dniu 19 stycznia br. w Czerwaczycach, gmina Kobryń. Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrony ogłosił wyrok, skazujący jednego z oskarżonych na 7 lat więzienia, 4 po 5 lat, 4 po 3 lata oraz 5 po 1 i pół roku ciężkiego więzienia. 12 oskarżonych sąd uniewinnił.

Z posiewu szaleństwa — żniwo krwi...

(Th.) Z Palestyny dochodzą wstrząsające wiadomości, nad któremi chyba nikt głębiej nie ubolewa, jak naród żydowski. My nie chcemy ażeby krew płynęła w Palestynie. Nie chcemy wogóle, ażeby gdziekolwiek na świecie o nas, czy nie o nas. lała się krew, a jeszcze mniej tego chcemy w kraju, gdzie chcemy i musimy się urządzić na stałe. na wieki wieków. Nie jest też naszą winą, że te niezmiernie tragiczne wypadki zdarzyły się w Palestynie. i nie będzie naszą winą, jeśli się one — uchowaj Boże! — powtórzą jeszcze raz, lub powtarzać się będą jeszcze wiele razy. Bez nas i — przeciw nam, przeciw naszej woli i naszym najżywotniejszym interesom stało się to, co się właśnie w Palestynie stało.

Zaczęli więc Arabowie od samej najabsurdalniejszej niedorzeczności, od czczych demonstracyj przeciw rządowi angielskiemu, by w ten żakowski wprost sposób, nikogo nieprzekonywujący, wymóc na nim wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny. Demonstracja znaczy u Arabów — jednak nawpół prymitywnych, chociaż kierowanych przez młodzież już „uniwersytecką" — wychodzenie na ulicę razem z zasłoniętemi kobietami, dziećmi i starcami i wydawanie nieartykułowanych okrzyków. Zrobili więc jedną taką demonstrację w Jerozolimie. ale ona została — zresztą bardzo łatwo — rozpędzona. Policjanci angielscy mieli ten spokój, że przepuścili kobiety, puszczone jak w niektórych „wojnach", na „tete" pochodu, ale kiedy się rozwinęła warstwa męska. to ją rozproszyli. A to się stało gładko i łatwo, bo tylko stosunkowo mała garstka — nie dochodząca do 2000 — zebrała się dla zademonstrowania „gniewu ludu". Lud arabski poprostu tylko ciężko daje się wywabić ze swoich spokojnych zajęć do jakichś pustych ryków, które mu wcale w gardle nie leżą. Każą Arabowi krzyczeć, że on nie chce Żydów w Palestynie. a on ich tymczasem w głębi duszy bardzo chce, nieraz nawet wprost pragnie. W jakiż sposób on może wydobyć ze swojego gardła ten gruby bas oburzenia. na jaki go nastawiają? Więc — w Jerozolimie była klapa. Przywódcy się zawstydzili.

I próbowali w Jaffie. Tam to już lepiej szło. W Jaffie — tak już doświadczenie z lat dziesięciu uczy — jest żywszy temperament. który umie się silniej wyładować. I wyładował się — najfatalniej na świecie. Toteż liczy się do tuzina trupów, dziesiątki ciężko rannych, ze stu lżej rannych, na — i. co w takich rzeczach zawsze stanowi smutne finale — mnóstwo aresztowanych. To jest smutny bilans. który nam sprawia szczególny ból. Wiemy bowiem, że się tam biją o nas, chociaż w tym wypadku nie biją nas, i my pozostajemy poza placem boju. Nas boli krew przelana nawet w naszej obronie.

Ale warto jednak się zastanowić. czego właściwie chcą i do czego dążą Arabowie?

Jeśli tak dosłownie brać ich żądania i wysłuchać ich krzykliwych haseł. to dążą do zamknięcia bram Palestyny przed Żydami. Czy oni faktycznie się łudzą, że są w stanie w taki czy inny sposób wymusić na kimkolwiek zamknięcie bram Palestyny przed Żydami? Czy jeszcze nie mieli dosyć czasu i sposobności poznać całą elementarną, wprost przeznaczeniową siłę parcia Żydów do swojej ziemi? Ileż to i jakie trudności i przeszkody zdołali Żydzi przełamać, które się ich powrotowi do Palestyny przeciwstawiły! Sułtan ze swoją „czerwoną kartą" nie dał im rady — młodoturcy ze swoim rozmachem prawdziwych zamachowców nie mogli ich powstrzymać — morderca bezwzględny i krwawy Dżemal Pasza nie mógł ich usunąć — jakże mogą inteligentni naogół Arabowie myśleć, że ktoś wolę Żydów do odzyskania Palestyny zdoła złamać? A jak zresztą oni mogą żądać zakazu imigracji żydowskiej do Palestyny od władzy mandatowej? Toć w tej samej chwili, w której ustaje strumień Żydów do Palestyny, ustaje władza angielska i pobyt Anglji w Palestynie traci uzasadnienie prawne. Toć tylko poto wysłano Anglików do Palestyny, ażeby Żydom pomogli i ułatwiali przybycie i pobyt w Palestynie. A posłał ich na to niemal cały świat. Przecież 54 państw uroczyście zadeklarowało, że ma zaistnieć Żydowska Palestyna, a te państwa swojego podpisu, ani swojego przyrzeczenia nie wycofały dotychczas. Jeszcze można zrozumieć, jeżeli Arabowie by pukali do drzwi Ligi Narodów. Z Genewy wyszło postanowienie żydowskiej siedziby narodowej, w Genewie ono — przypuśćmy na chwilę — mogłoby być zaanulowane. Ale jak to może uczynić sama Anglja? A nawet nie Anglja, tylko jej organ, wyłoniony właśnie dla pozytywnej pomocy imigracji żydowskiej. Istotnie jest nie do uwierzenia, jak mało logiki zużywają Arabowie w swojej agitacji antyżydowskiej. Przecież oni sobie muszą powiedzieć, że tak znowu głośno krzyczeć nie potrafią, ażeby ich głos dotarł do Genewy....

Ale nietylko brak logiki razi w tej szalonej agitacji. Może jeszcze więcej razi brak wszelkiej — że się tak powie — „pychologji". Jakie bowiem istnieją motywy rzeczowe dla Arabów do takiego dzikiego przeciwstawienia się imigracji żydowskiej. Ekonomicznej natury takie motywy nie są i być nie mogą, bo dotychczasowa kolonizacja żydowska wykazała, że z żebraków arabskich zrobiła ludzi zamożnych. Czy trzeba za każdym razem osobno palcem pokazywać na Transjordanję gdzie głód wszechpotężnie panuje, i porównać z zamożnością Palestyny? Sami Arabowie z Transjordanji — bardzo autentyczni Arabowie — zaświadczali to wobec całego świata, przed którym odsłonili swoją krwawiącą ranę i wołali: Dajcie nam Żydów. W Syrji słyszą to Arabowie codziennie od Francuzów: Wołajcie Żydów, ażeby Wam pomogli i Was na wyższy poziom dobrobytu — powiedzmy poprostu: bytu — wyciągnęli. Czy to jednak nie jest obłuda ze strony Arabów, jeśli wołają, że Żydów nie chcą? Kto wie zresztą — może właśnie bogaty effendi dlatego agituje przeciw Żydom, chociaż on się sam przy nich dobrze utuczy, ażeby nie stracić niewolników swoich, jakiemi są pozostaną wygłodzeni Arabowie. Efendi nie znosi organicznie sytego fellacha — dlatego namawia go do niechęci przeciw temu, który mu chleba daje podostatkiem.

Istnieje rażące kłamstwo wewnętrzne w samej agitacji antyżydowskiej. Poprostu sami Arabowie nie wierzą w swoje słowa i w swój krzyk.

Powie ktoś: Wszystko bardzo piękne, ale Arabowie chcą pozostać panami swojej ziemi i bronią się przeciw intruzom. Takby się mówiło, gdyby plemiona arabskie istotnie cierpiały na głód ziemi, kiedy faktem jest, że nikt tak dużo ziemi nie posiada, jak właśnie arabskie plemiona. A sama Palestyna także jeszcze może kilka ładnych miljonów mieszkańców pomieścić i jeszcze nie być przepełniona. Chyba, żeby Arabowie przejęli się idjotyczną socjologją Passfielda i jego „speców", że trzeba zostawić sporo ziemi dla jaknajdalszych pokoleń. Oczywista, — w takim wypadku musianoby wyrżnąć Anglję, ażeby zrobić miejsce dla przyszłych pokoleń. Tacy mędrcy nie zdają sobie sprawy, jak względnem pojęciem jest pojemność jakiegoś terytorjum. Gdyby sto lat temu ktoś był powiedział, że Londyn kiedyś wygodnie pomieści tyle miljonów ludzi i jeszcze będzie miejsca na trzy razy tyle miljonów drzew, toby z pewnością nikt nie uwierzył. A jednak to jest faktem, a kto wie, jaka liczba będzie faktem za dalszych sto lat. Tylko Passfield chciał, oczywista tylko Arabów, zaopatrzyć w rezerwę ziemi. A teraz pragnie tego nie kto inny, jak właśnie mocarny filozof naszych dni sam kanclerz Trzeciej Rzeszy — Adolf Hitler. On też by chciał uwolnić kraje słowiańskie od niepotrzebnego i mało wartościowego elementu ludzkiego słowiańskiego, ażeby do końca dni swoich uwolnić się od troski o ziemię dla szlachetnego plemienia germańskiego. Hitler — Passfield — Arabowie spotykają się w jednej niesłychanie mądrej koncepcji populacyjnej.

No — oczywista to są nonsensy i nic więcej. To wszystko jest pozbawione choćby źdźbła zdrowego rozumu. Narazie jest w Palestynie jeszcze nieprzejrzane mnóstwo dunamów wolnej ziemi, którą dopiero trzeba brać pod uprawę. Narazie Palestyna daje dla genjuszu przedsiębiorczego olbrzymie pole do działania, które będzie promieniować na cały Wschód. Tam można tyle stworzyć, ażeby użyźnić nietylko Palestynę i wzbogacać jej mieszkańców, ale też wszystkie kraje aż hen, do Eufratu i Gangesu, a kto wie, czy z czasem nie jeszcze dalej.

Istotnie — rozum staje, jak się widzi takie szaleństwo, które zresztą zrodzone jest ze złej woli. A krew się w żyłach ścina na wspomnienie, że z tego szaleństwa rodzi się taka bolesna tragedja, jak ostatnie starcie w Jaffie. Jeszcze nigdy tak bez sensu nie przelewano krew ludzką, jak w tym wypadku. Arabowie bronią się niejako przeciw własnemu dobru, przeciw własnemu dźwiganiu się na wyższy szczebel człowieczeństwa.

My Żydzi mamy prawo powiedzieć, że ręce nasze nie przelewały tej krwi ludzkiej. My przychodzimy do kraju naszych Przodków z pokojem nietylko na ustach, ale też w głębi serca. Przychodzimy faktycznie do Arabów z zapewnieniem: Za nasze szczęście i za wasze!

Mamy oczywista nadzieję, że ostatecznie zdrowy rozsądek i głęboka prawda, tkwiąca w biegu rzeczy i czynów, zwyciężą. A to już wiemy całkowicie na pewne bez cienia wątpliwości:

Nasza zbiorowa wola odbudowania się musi zwyciężyć i zwycięży!

Arabowie napadli na autobus żydowski w Hajfie

(:) Jerozolima. 28. 10. Jak donoszą z Hajfy, tłum Arabów dokonał tam napadu na autobus żydowski w pobliżu dworca. Większa liczba pasażerów żydowskich odniosła rany. Dwóch rannych umieszczono w szpitalu. Omnibus został spalony.

(:) Jerozolima. 28. 10. ŻAT. W Hebronie i Safedzie panuje nader naprężona atmosfera. Do żadnych incydentów w obu tych miejscowościach nie doszło. W Safedzie służbę bezpieczeństwa objął garnizon wojskowy.

W Hajfie, podobnie jak w Jaffie i Tel Awiwie wprowadzono godzinę policyjną, 6-tą wieczór.

W Jerozolimie, Hajfie i Jaffie władze policyjne uzbroiły i przydzieliły do oddziałów policyjnych w charakterze służby posiłkowej osoby cywilne narodowości brytyjskiej. Władze wojskowe zarządziły by autobusy towarzystw komunikacyjnych żydowskich i arabskich były gotowe do transportów wojsk wrazie potrzeby.

(:) Londyn. 28. 10. (L) Wedle ostatnich doniesień z Jerozolimy zajścia piątkowe i sobotnie w Palestynie pochłonęły następujące ofiary: 2 zabitych i 25 rannych policjantów arabskich, 3 ciężko i 15 lżej rannych policjantów angielskich, 25 demonstrantów zabitych, 180 rannych, w tem 30 ciężko rannych.

— STOW. ŻYD. SLUCH. U. J. „OGNISKO". Wyjazd wycieczki do Lwowa we wtorek o godz. 23.30 Zbiórka w poczekalni Dworca Głównego o godz. 22.45. Na pozostałe wolne miejsca przyjmuje sekretarjat dziś w niedzielę od godz. 11—12 w poł. i w poniedziałek od 7—9 wiecz., tel. 107-64.

— **OSOBISTE.** Dziś odbędzie się w Krakowie ślub znanego publicysty i naszego współpracownika politycznego, p. dra Salo Wasselberga z p. Stellą Wohlówną, córką p. radcy Artura Wohla, właściciela Domu Bankowego A. Holzer w Krakowie.

Pos. Grünbaum przyjęty został przez Prezydenta Rzplitej

(!) Warszawa, 28. 10. (ŻAT). W sobotę przedpołudniem p. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audjencji posła Grünbauma przed jego wyjazdem z Polski, celem objęcia stanowiska kierownika departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. W toku audjencji były poruszane ogólne polityczne kwestje, a zwłaszcza sprawy dotyczące Palestyny. P. Prezydent wykazał szczególne zainteresowanie i sympatję oraz wielkie zrozumienie dla spraw palestyńskich, zwłaszcza dla żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny, o czem poseł Grünbaum wyczerpująco informował p. Prezydenta. W toku audjencji znalazły szczególny wyraz wspólne interesy Rzeczpospolitej Polskiej i Palestyny.

Regulamin wyborczy dla miast małopolskich

(!) Warszawa, 28. 10. (Sin). W dniu dzisiejszym ukazało się rozporządzenie o regulaminie wyborczym do rad gromadzkich. W województwach centralnych i wschodnich wybory będą jawne. Komisje wyborcze są mianowane przez starostów.

Ogłoszone zostało również rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawierające **regulamin wyborczy do rad miejskich na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego. Dotyczy ono wszystkich miast bez względu na wielkość, jedynie w sprawie terminów i cyfr dzielą się miasta na dwie kategorje: poniżej i powyżej 15.000 mieszkańców.** Komisje wyborcze składać się będą z pięciu członków, mianowanych przez starostę. Lista kandydatów winna być podpisana przez przynajmniej 1/50 wszystkich wyborców uprawnionych do głosowania. Protesty wyborcze ma prawo założyć 1/50 część wyborców, w ciągu dni 7 od ogłoszenia wyników wyborów.

Bony premjowe na akcję zatrudnienia bezrobotnych

(!) Warszawa, 28. 10 (Sin). Jak się dowiadujemy, został opracowany projekt inwestycyjny, mający na celu **przeprowadzenie szeregu robót publicznych i innych prac w celu zatrudnienia bezrobotnych.** Dla znalezienia odpowiednich funduszów postanowiono wprowadzić **specjalne bony skarbowe**, które byłyby honorowane narówni z wszystkiemi biletami kredytowemi. Zamiast oprocentowania, bilety te byłyby oparte na zasadach losowania, t. zn. że co tydzień względnie co 2 tygodnie wylosowanych byłoby kilkaset biletów loteryjnych, na zasadzie których wygrywający otrzymałby **30-krotną wartość bonu. Cena takich bonów wynosiłaby około 25 zł.**

Dochodzenia przeciw rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego

(!) Warszawa, 28. 10. (Sin). Dochodzenie prokuratorskie przeciwko rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowskiemu prowadzone jest nadal. Prof. Pieńkowski oskarżony ma być z par. 1 art. 148 k. k. w związku z art. 240 k. k. Paragraf 1 art. 148 k. k. brzmi: Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa uniknąć odpowiedzialności karnej, w szczególności, kto sprawcę ukrywa, zaciera ślady przestępstwa, podrabia lub przerabia środki dowodowe, albo odbywa za skazanego karę pozbawienia wolności, **podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.** Art. 240 mówi o udziale w bójce, wynikiem której była śmierć człowieka lub uszkodzenie ciała.

Aresztowanie 2 działaczy endeckich

(!) **Warszawa, 28. 10. (Sin) W dniu dzisiejszym został aresztowany znany publicysta działacz O. W. P. Jan Mosdorf, oraz drugi działacz endecki inż. Zygmunt Judycki.**

Dziennikarzowi angielskiemu aresztowanemu w Niemczech, grozi kara śmierci!

(:) Londyn, 28. 10. PAT. Cała prasa alarmuje dziś angielską opinję publiczną w sprawie uwięzienia w Niemczech korespondenta „Daily Telegraph“ Pantera, oskarżonego z art. 92 k. k., podkreślając, że artykuł ten uległ znacznemu zaostrzeniu w specjalnej poprawce, wprowadzonej po pożarze gmachu Reichstagu i że **Panterowi grozi śmierć lub dożywotnie więzienie. Dzienniki wspominają o wczorajszej rozmowie ministra Simona z ambasadorem Rzeszy w Londynie Hoeschem domagając się od rządu stanowczego wystąpienia.**

Ostre demarche min. Simona

(:) Londyn, 28. 10. PAT. W związku z aresztowaniem Pantera angielski minister spraw zagranicznych Simon zawezwał wczoraj popołudniu do siebie ambasadora niemieckiego i **w bardzo stanowczej formie zwrócił jego uwagę na niedopuszczalność metod, jakie władze niemieckie zastosowały przy aresztowaniu Pantera. Simon miał oświadczyć, że rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela i dziennikarza brytyjskiego,** o ile przestępczy charakter jego akcji nie będzie całkowicie i bezstronnie dowiedziony, zaznaczając równocześnie, że **rząd brytyjski domaga się również dla Pantera całkowitej i nieograniczonej opieki prawnej.** Sprawa Pantera zwłaszcza wobec powyższego demarche Simona zaczyna nabierać rozgłosu.

Pod zarzutem szpiegostwa

() **Berlin**, 28. 10. (N). Naskutek protestu ambasadora angielskiego z powodu aresztowania korespondenta „Daily Telegraph“ Noel Pantera, niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę, że **angielski konsul generalny w Monachjum został do aresztowanego dopuszczony. Dalej została ambasada poinformowana, że Panter aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa.** Pozostawał on bowiem w stosunkach z pewnym Niemcem z Monachjum, który stoi pod zarzutem dostarczania Panterowi informacyj o okrucieństwach, przez co w myśl obowiązującego rozporządzenia **dopuścił się zdrady kraju.**

Dziś rozpoczyna obrady konferencja londyńska

(!) **Londyn, 28. 10. (ŻAT).** W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie konferencji żydowskiej dla sprawniesienia pomocy Żydom niemieckim. „Jewish Chronicle“ podnosi wielkie znaczenie tej konferencji i jej reprezentacyjny charakter. Jak się zdaje, lord Reading nie weźmie udziału w konferencji. Obrady zagaił Lasky po nabożeństwie, odprawionem przez nadrabina Hertza. Porząd dzienny nie będzie ogłoszony. Z wyjątkiem posiedzenia inauguracyjnego obrady będą poufne. Żadne komunikaty dla prasy nie będą wydawane.

Litwinow w drodze do Waszyngtonu

(!) Warszawa, 28. 10. (PAT). Wczoraj, w piątek o godz. 21.30 przybył do Warszawy komisarz dla spraw zagranicznych ZSRR Litwinow, który w towarzystwie naczelnika wydziału prasowego komisarjatu spraw zagranicznych Umańskiego i sekretarza kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Diwilkowskiego udaje się do Waszyngtonu. Z dworca głównego komisarz Litwinow z towarzyszącemi mu osobami odjechał o godz. 22.50 do Berlina.

(!) **Berlin, 28. 10. (N). Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow w przejeździe do Waszyngtonu przybył dziś do Berlina i udał się do ambasady sowieckiej. Pozostanie on w Berlinie do wieczora, poczem wyjedzie do Paryża, skąd następnie przez Cherbourg wyjedzie na okręcie francuskim do Nowego Jorku.**

Bunt, spisek, rozruchy...

(!) **Lizbona**, 28. 10. (R). W 10 pułku piechoty w Lizbonie wybuchł bunt. Zbuntowani żołnierze zamordowali pełniącego służbę porucznika oraz usiłowali się w koszarach zabarykadować. **Bunt został stłumiony.**

(!) **Nowy Jork**, 28. 10. (R). Wedle doniesień z Meksyku, **wykryto tam spisek oficerski, zmierzający do obalenia obecnego rządu i proklamowania dyktatury wojskowej. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.**

Meksykańskie ministerstwo wojny odmawia wszelkich wyjaśnień na ten temat. Korespondenci dzienników w Meksyku zostali ostrzeżeni, że podawanie wiadomości w tej sprawie może dla nich mieć przykre następstwa.

(!) **Nowy Jork**, 28. 10. (R). Wedle doniesień z Hawany, w wielkiej amerykańskiej cukrowni na wyspie kubańskiej Camaguey wybuchły **wczoraj** rozruchy komunistyczne. Podczas **walki między policją a komunistami** zostało **10 komunistów zabitych i 20 rannych. Dokonano 300 aresztowań.**

Ostatnie chwile bł. p. rabina lubelskiego Szapiry

Z Lublina donoszą: Wiadomość o zgonie rabina lubelskiego błp. M. Szapiry wywarła w całem mieście wstrząsające wrażenie, tembardziej, że wiadomość ta przyszła zupełnie niespodzianie. Nikt w mieście nie wiedział o chorobie rabina, która trwała zaledwie kilka dni. W ubiegły wtorek błp. rabin Szapira zapadł na zwyczajną anginę. Ani sam pacjent ani otoczenie jego nie przejmowało się zbytnio chorobą, rabin Szapira nie odrywał się od codziennych zajęć, prowadząc dalej naukę w jesziwie. We środę musiał już położyć się do łóżka. Lekarze w dalszym ciągu utrzymywali, że jest to zwyczajny wypadek anginy. W czwartek choroba zaostrzyła się temperatura wzrosła, w gardle powstał wrzód, który utrudniał pacjentowi mowę. Nie było jednak żadnych objawów niepokojących. Pacjent czuł się subjektywnie dobrze, tak dalece, że w czwartek wieczór kazał przenieść się z sypialni do sali przyjęć w jesziwie.

U łoża chorego czuwali starsi wychowankowie jesziwy oraz kilku członków kahału lubelskiego. W czwartek o północy jeszcze omawiano z rabinem sprawę nominowania go na stanowisko rabina m. Łodzi. Członkowie zarządu gminy zapewniali, że nie zgodzą się, by Szapira opuścił stanowisko w gminie lubelskiej. Nie można było o tem dłużej mówić, ponieważ choremu rabinowi coraz trudniej było rozmawiać. Ktoś wspomniał, że należałoby zawezwać specjalistę z Warszawy, rabin jednak oświadczył, że nie trzeba.

Około północy pacjent zmienił się bardzo. Ktoś z otoczenia zagasił światło w nadziei, że w ten sposób pacjent, który dwie noce już nie spał, uśnie. Rabin dał znak jednak, iż życzy sobie, aby było jasno. Nagle pacjent odzyskał mowę i zwrócił się do otoczenia ze słowami: „Wypijcie za zdrowie“. Ktoś z obecnych wyjął butelkę wódki i napełniono kieliszki. Rabin podał wszystkim ręce, błogosławiąc każdego z osobna. Nagle usłyszano niesamowity kaszel. Wszyscy pobiegli do łoża chorego. Rabin Szapira leżał martwy.

W całym gmachu jesziwy lubelskiej rozległ się przejmujący płacz. Zmarłego ułożono na ziemi, przykryto czarnem suknem, poczem zapłonęło kilkadziesiąt świec.

Natychmiast ukonstytuowały się dwa komitety pogrzebowe, jeden złożony z najpoważniejszych obywateli miasta, drugi z wychowanków jesziwy. Postanowiono pogrzeb urządzić odrazu w piątek, jednakże po telefonicznem porozumieniu się z najpoważniejszymi rabinami, którzy zapowiedzieli przyjazd do Lublina, pogrzeb odłożono do niedzieli. Na pogrzeb przybyć ma do Lublina kilkuset rabinów z wszystkich stron. Z wszystkich większych miast Rzeczypospolitej wyjechały specjalne pociągi wiozące liczne rzesze chasydów na pogrzeb. Także z Krakowa wyjechał wczoraj wieczorem do Lublina pociąg specjalny, który był przepełniony.

II. Lista delegatów na Konferencję Keren Kajemet w Krakowie

Bielsko: Józef Zins, Desze Pollak
Brzesko: Jakób Faust, Lea Schnur.
Cieszyn: Jakób Goldsand.
Dziedzice: Anna Dattner, Hertha Gross, Walter Schächter i Anna Sigmund.
Dębica: Bronka Taub, Anzelm Taub.
Gorlice: Herman Heuberger, Mgr. Bernard Ehrenreich i D. Einhorn.
Jasło: Samuel Seinwel i Hela Franzblau.
Jarosław: Simche Graf.
Krynica: Nuchim Keil.
Milówka: Gizela Schagrünówna.
Rabka: M. Feig.
Nowy Targ: Dr. Henryk Mindelgrün, Gizela Frey, Sabina Ernst i Jakób Langer.
Wola Miechowa: Abraham Binik.

III. LISTA DELEGATÓW na konferencję Keren Kajemet Leisrael w Krakowie.

(;) Biecz: Drowa Neufeldowa.
Czchów: Mojżesz Weinstock jun. i zastępca: Lola Buchbaum.
Bobczyce: Izrael Taffel i H. Schreiber.
Kolbuszowa: Mosze Feld
Oświęcim: Irma Adler i Hans Löw.
Pruchnik: Maurycy Krameisen.
Rabka: (Dodatkowo) Stefan Storch.
Sędziszów: Aron Geschwind, M. Mandel, E. Stappel i zastępcy: Chaim Hajman i Z. Taffel.
Trzebinia: S. Mandelbaum, N. Fleischerówna i Izrael Markowicz.

Prasa jugosłowiańska przeciwko propagandzie hitlerowskich emisarjuszy

§ Białogród (ŻAT). Prasa i opinja publiczna w Jugosławji bardzo nieprzychylnie przyjęła podróż propagandową, odbywaną obecnie po Jugosławji przez szefa propagandy berlińskiego radja, Wilhelma Gomolla. Odczyt Gomolla w Sarajewie wywołał, jak ŻAT-na już donosiła, **demonstracje antyhitlerowskie.**

Sarajewski dziennik „Jugoslowenski List“ **ostro występuje przeciwko hitlerowskiemu emisarjuszowi, nadużywającemu gościnności słowiańskiej i nierespektującemu uczuć ludności w Jugosławji.** Pismo podkreśla. że w Jugosławji panuje absolutna tolerancja religijna i rasowa i że nie czynione są żadne różnice między obywatelami z racji ich pochodzenia lub wyznania.

Jeszcze gwałtowniej atakuje Gomolla pismo „Jodranska Poszta“, zarzucające Niemcom, że roz siewają po świecie szowinizm i nienawiść.

W Zagrzebiu odczyt Gomolla odbył się w „Reichsdeutsche Hilfsverein“ wyłącznie dla zaproszonych gości.

Pościg hitlerowców za lekarzem-Żydem aż do granicy czechosłowackiej

§ Praga (ŻAT). „Czeske Slovo“ donosi: Niedawno temu zbiegł z Wrocławia przez granicę czechosłowacką lekarz-Żyd, który się zatrzymał w Orlich Górach. Niebawem w miejscowości, do której się ukrył zbieg, zjawili się hitlerowcy z Niemiec, którzy zażądali wydania go w ich ręce, ofiarując wynagrodzenie za jego osobę w wysokości 5.000 marek. Ponieważ ani żądanie, ani obiecana nagroda nie odniosły skutku, hitlerowcy otoczyli hotel, w którym lekarz zamieszkał i przeczekali całą noc na sposobność wdarcia się do wnętrza. Dopiero telefonicznie wezwana żandarmerja przepędziła bezczelnych hitlerowców za granicę niemiecką.

Straty poczty niemieckiej

Berlin (ŻAT) Na odbytej w tych dniach konferencji prasowej minister poczty Rzeszy zakomunikował, że poczta niemiecka poniosła w ostatnim roku straty blisko 600 miljonów marek. Minister dodał, że do powstałych strat przyczyniło się w znacznym stopniu skurczenie **żydowskiej działalności handlowej w Niemczech.**

Mimo to, zaznaczył w dalszym ciągu minister poczty, obecna polityka dyrekcji poczt i telegrafów będzie kontynuowana również w przyszłości. Wszelkie zamówienia poczta będzie czyniła wyłącznie u firm aryjskich.

725 Żydów usunięto z szpitali miejskich w Berlinie

Berlin (ŻAT) Komisarz rządu dla spraw szpitalnictwa w Berlinie dr Wein stwierdza w ogłoszonym w tych dniach sprawozdaniu, że za czas od 10 marca do 1 października rb. **usuniętych zostało z szpitali miejskich w Berlinie 725 żydowskich lekarzy, pielęgniarek i in. Usuwanie Żydów ze szpitalnictwa miejskiego w Berlinie nie zostało jeszcze zakończnoe.**

Wśród usuniętych było 161 lekarzy, 320 pielęgniarek, 200 robotników technicznych, 20 kucharzy i 24 innych pracowników szpitalnych.

—oSo—

(—) **NOWA PODRÓŻ „POLONJI“.** W dniu 25 b.m. na pokładzie „Polonji“ **odpłynęło do Palestyny 968 pasażerów.**

Zaostrzona akcja Mizrachi przeciwko Egzekutywie sjonistycznej

Wiedeń (ŻAT) „Mizrachi“, organ Mizrachi na kraje środkowo-europejskie, wystąpił z niezwykle gwałtownym atakiem na egzekutywę sjonistyczną, domagając się natychmiastowej dymisji członków egzekutywy pp. B. Lokera i pos. Grynbauma.

Czasopismo ogłasza jednocześnie poufną wymianę listów między światową centralą Mizrachi a dyrektorjum Ż. F. N. w sprawie przeszkód ze strony Mizrachi dla akcji Ż. F. N. w Polsce.

—oSo—

(—) **LEKARZE ŻYDOWSCY Z NIEMIEC W PALESTYNIE.** Departament zdrowia rządu palestyńskiego udzielił prawa praktyki w Palestynie 81 nowo- przybyłym lekarzom (w tem 16 kobiet), przeważnie z Niemiec.

Nadto uzyskało prawo praktyki 21 dentystów (w tem 3 kobiety) i 8 farmaceutów. Wyłącznie wśród farmaceutów znajduje się dwóch Arabów, wszyscy pozostali są Żydami.

(—) **DZIWACZNE POGŁOSKI.** Arabski „Felestin“ donosi z Bagdadu, że mają się tam rzekomo toczyć poufne rokowania między rządem angielskim a b. władcą Hedżasu Alim w sprawie zaofiarowania mu... tronu w Palestynie.

(—) **DALSZE DYMISJE ŻYDÓW Z POLICJI PALESTYŃSKIEJ.** Wskutek złych warunków życiowych i niskich płac 7 żydowskich funkcjonarjuszy policji **wycofało się ze służby policyjnej, którą pełnili po przeszło 5 lat**

B. SINGER

Pan sejmu na tułaczce

Warszawa, 27 października.

*Gdy w czwartek wieczór do gmachu sejmowego przybył pan prezes Rady Ministrów i odbył konferencję z panem marszałkiem sejmu, Świtalskim, wśród woźnych sejmowych zapanowało ożywienie. Pierwsza jaskółka sesji sejmowej już jest. Pewnie przywiózł dekret o otwarciu sesji budżetowej sejmu i senatu. Pan premjer nie odwiedził jednak marszałka senatu, a w kilkanaście minut później wiadomo już było, że nie było jeszcze dekretu. Konferencja nosiła widocznie charakter poufny, skoro nie wydano żadnego komunikatu.

Tajemnicza wizyta premjera, jak i polowanie kilka dni przed zwołaniem sesji sejmowej muszą oczywiście wywołać pewne zainteresowanie. Dzień po dniu odbywały się posiedzenia Rady Ministrów dla przygotowania materjału dekretowego, opracowano materjał ustawodawczy dla parlamentu, robota miała się toczyć w dalszym ciągu, a tu nagle przerwa: pan premjer udaje się z panem Prezydentem Rzeczypospolitej na Górny Śląsk, — potem głuche milczenie i skromne notatki o polowaniu. A po wszystkich notatkach, prawieże półurzędowe oświadczenie, że nie będzie żadnych zmian w rządzie, że stary gabinet Prystora, objęty w spadku przez p. premjera Jędrzejewicza, zostaje bez zmiany, że conajwyżej zjawi się w tym rządzie w charakterze wicepremjera były premjer Prystor. Poufne rozmowy w czasie polowania zahaczyły pewnie i o inne tematy. Krążą w dalszym ciągu pogłoski o tarciach na górze, o pewnej różnicy zdań w łonie obozu rządzącego. Nieuchwytne te tarcia nie posiadają głębszego znaczenia.

Przed sejmem stanie oczywiście rząd jednolity, i klub posłuszny, mimo różnicy zdań. A jeśli czasem jeden z posłów wyłamie się rzekomo i głosować będzie lub przemawiać wbrew utartej linji, to dziać się to będzie również w zgodzie z naczelnem dowództwem parlamentarnem i z zasadą, że na składzie ideologicznym trzeba mieć wszystkie towary, poczynając od antysemickich półtonów w uchwałach powziętych przez stan średni w Gdyni i kończąc na bardzo radykalnych kwasach, frondujących z „Przełomu".

Za 3—4 dni zjawi się cały klub BB w komplecie. Prezes klubu odczyta wskazania ideologiczne. Członkowie bezpartyjnego stronnictwa obdarzą go oklaskami, każdy otrzyma instrukcje. Poszczególne komisje klubu BB otrzymają prawo rzekomego samodzielnego działania i poprawiania projektów ustaw rządowych, i członkowie BBWR łudzić się będą że odgrywają rolę, jako sprężyna aparatu ustawodawczego, i że sztandar wiszący nad gmachem sejmu jest widomym dowodem istnienia parlamentu w Polsce.

Biuro sejmu usiłuje uczynić wszystko, by dodać trochę blasku zblakłemu w oczach społeczeństwa parlamentowi. — Wstawiono do przedsionka sejmowego doniczki z kwiatami, zawieszono piękny kilim w hallu, oczyszczono ogród sejmowy, przetrzepano znowu wszystkie dywany. Rozpoczynają się przygotowania do przewietrzenia sali sejmowej, i tylko wnęki w sali posiedzeń specjalnie przeznaczone dla obrazów sejmowych świecą pustką. Opada tynk. Stare projekty obrazów w okresie rządu marszałka Daszyńskiego nie zostały wzięte pod uwagę. Nowych projektów jeszcze niema, choć można było znaleźć dużo tematów: a to wynoszenie posła z sali sejmowej, obraz błyskawicznego uchwalenia ustawy, nocne posiedzenia z udziałem śpiących posłów.

Obecna sesja budżetowa jest mimo wszystko zapowiedzią nowego okresu w życiu parlamentu. Będzie to sejm bez Witosa. Siedem lat właściwie poseł Witos siedział w parlamencie, nie zabierając głosu. Od czasu przewrotu majowego zjawiał się na sali posiedzeń, zajmując ostatnie miejsce. Nie wchodził na trybunę, nie rzucał żadnego wykrzyknika, w gmachu, gdzie przestał już decydować. Kręcił się jedynie w kuluarach, zjawiał się w korytarzu, otoczony grupką wiernych przyjaciół, których liczba topniała z dnia na dzień. Jeszcze uginała się podłoga pod naciskiem butów wodza ludowego, jeszcze odpowiadał dwuznacznikami na pytania dziennikarzy, ale przyjście jego do gmachu nie miało już czaru lat poprzednich, gdy każde mrugnięcie okiem, każdy gest stanowił pole do komentarzy. 7 lat tłustych miał prezes Witos, 7 lat chudych zakończyły pobyt jego w sejmie.

W okresie lat tłustych był Witos częstym i nieustannym gościem parlamentu, zjawiał się w okręgu dla wielkich pomp i uroczystości, organizując dożynki, zabawy literackie na cześć Rejmonta w Wierzchosławicach, barwne kongresy w Krakowie, z udziałem wiernych adjutantów.

Od roku 1926-go poszedł premjer Witos w lud. Spoglądał ze strachem w oczy swoich dawnych adherentów, szukał judaszów. Jeszcze na kongresie w Krakowie towarzyszyli mu dawni przyjaciele polityczni: poseł Marjan Dąbrowski i poseł Byrka. Jeszcze siła ludu szła zwartym szeregiem, a później trzeba było zamilknąć na czas krótki.

Odtąd przyszły ciężkie chwile próby i cierpień. Błysnęła nadzieja na kongresie krakowskim; twardo złorzeczyli chłopi przeciwko nowym rządom, zapowiadając wraz z pepesowcami wymyśloną przez nieboszczyka Perla „rewolucję w majestacie prawa". Skończyło się to smutnie i okrutnie. Kartki wyborcze nie zaważyły na szali walki o władzę.

Kilka dni po zwolnieniu zjawił się w kuluarach sejmowych więzień brzeski, Witos. Kto patrzał w nieco zżółkłą twarz tego człowieka, ten widział wzmożony błysk oczu, ale po czasie stracił pożółkły kolor twarzy. Ożywił się. Szukał dalszej drogi do walki, do zdobycia władzy. Jednoczył ludowców, odgradzając się jednocześnie od swoich sprzymierzeńców z lewa. Coraz mocniej pracował w okręgu, zapowiadając na różnych zebraniach nowy etap walki. Złudził ‚Naprzód' hasłem wywłaszczenia bez odszkodowania, rzucał różne groźne zapowiedzi, żyrował strejki chłopskie, mówiąc jednak ciągle o zachowaniu legalności. Zakołysała się fala chłopska, ożywił się ruch po wsiach. Wódz przemawiał do tysięcznych tłumów. — Wzbierało niezadowolenie. Ostatnie procesy

LEOPOLD HICHLER 4)

Śmiertelna tęsknota

Tego pani Sali było za wiele: „Hermanie! Mam dość tego! Z tobą nie można przecież żyć!" — wołała, mimo czterdziestoletniego pożycia małżeńskiego.

Ten okrzyk dotknął go, ale ukrył urazę i odpowiedział spokojnie:

„Salo! Rób, — jak uważasz." A potem — jego głos miał bogatą skalę — zniżył tonację, głęboko, jak grób i rzekł poważnie i ciężko: „Jestem na wszystko gotów" — a słowo „wszystko" brzmiało ze wzruszającą stanowczością.

Chociaż tego rodzaju sprzeczki w ciągu czterdziestoletniego pożycia nie były rzadkością, jednak pani Sali była wzruszona — kobiety są wrażliwsze — i rzekła smutnie: „Tak obchodzisz się ze mną? Poto jesteśmy od czterdziestu lat małżeństwem?"

Pan Herman z trudem opanował swoje wzruszenie i odpowiedział: „To ty powiedziałaś, że nie możesz ze mną żyć!" — ale jedno spojrzenie, skierowane na twarz małżonki, przekonało go, jak chętnie z nim żyła, odrzucił wtedy niewygodną szatę książkowego języka i zawołał:

„Salaleben, Salo życie moje, czemu mnie tak kłujesz? Wiesz przecie, nie mógłbym bez ciebie...!"

Nie dokończył zdania, bo pani Sala zaczęła znowu składać obrusy, ale tylko poto, aby ukryć swoje wzruszenie. Tego pan Herman nie wiedział, musiał się więc zrewanżować. Chwycił biblję i całkiem się w nią wgłębił.

Tak więc siedzieli ci dwaj „wrogowie", jak za zasiekiem z kolczastego drutu, czyhając na słabą stronę drugiego.

Nie trwało długo, a pani Sala spojrzała ukradkiem z nicjałów swojej córki w stronę Hermana, ojca, i w tej samej chwili on podniósł wzrok z nad biblji, tak, że ich spojrzenia się spotkały. Wówczas oboje uśmiechnęli się i ona zapytała: „O co właściwie posprzeczaliśmy się, Hermanie?"

„O co?" — zapytał i także nie wiedział. Potem nastała cisza w starej jadalni, przebaczenie wstąpiło w dusze pojednanych, ale pan Herman szukał jeszcze godnego zakończenia i wertował w biblji: „Pokażę ci jedno miejsce!" — rzekł — „jak żona z mężem...!"

Szukał a gdy znalazł cytat, co to było? Zimną i martwą wydała mu się nauka, w obliczu żywego, ciepłego życia na drugim końcu stołu i — nie mógł inaczej postąpić: zostawił torę, która była dla niego świętą, podszedł dokoła stołu do człowieka, który był dla niego jeszcze świętszym, ujął siwą głowę tego człowieka i rzekł: „Dla czego mnie zawsze tak ranisz?"

„Ja ciebie ranię? Idź — głupcze! Usiądź tu przy mnie!"

„Co chcesz?"

„Chcę z tobą mówić, Hermanie!"

Mówić, mówić, mówić! Wtedy odradza się miłość. Dwaj serdecznie połączeni ze sobą ludzie muszą ze sobą mówić, dużo mówić. I jak piękne są te rozmowy! Opowiada się stare historje i nowe przeżycia i wszystko jest zajmujące, bo jest wspólne, bo jeden znajduje w drugim swoje własne uczucia i myśli. — — —

Kto kiedykolwiek przez dłuższy czas patrzył w rzekę, w piękną, szeroką rzekę, mógł zauważyć, z jakiem zado-

sądowe świadczą o rozhukanym żywiole zbiedniałego chłopstwa. Szedł łomot biedy włościańskiej bez echa w mieście. Burzliwe chłopstwo szukało przywódów w dzień gorączki i ruchu, ale wówczas zjawiali się wodzowie jedynie, by mitygować lud.

Nikt nie wiedział, dokąd ta gra prowadzić będzie. Nie wiedzieli również i najbliżsi z grupy Witosa, aż przyszedł sąd. Siedzący na ławie oskarżenia chłopi szukali przywódców, obrońców i pomocy. I w dziwny, sposób stronnictwo ludowe zostało zluzowane przez obrońców z narodowej demokracji. Posłowie Zieliński i Liwo figurowali jako obrońcy w procesach chłopskich, organizując jednocześnie wiece, przemawiając do chłopów, należącyh do stronnictwa ludowego. Dopiero w otatniej chwili poseł Wrona sprowadził posłów-adwokatów ze stronnictwa ludowego.

Nikt nie wiedział, czemu stary organizator, specjalista od festynów, wódz — Witos zapomniał o obronie chłopów z Rzeszowa, Grodziska i innych okolic. Aż gruchnęła wieść. Poseł 4-rech sejmów, Wincenty Witos opuścił Polskę, zostawiając endekom w posagu swe okręgi wyborcze.

Rozpowszechniano pogłoski, że nie jest to dowodem zakończonej walki, że wyjechał zagranicę wraz z Kiernikiem, Bagińskim, by stworzyć nową emigrację poiltyczną. Tak łudzono posłów, którzy pozostali tu na placu, choć wiadomo było, iż już w Warszawie wytłómaczono im w jednem z poselstw, że niema mowy o emigracji polityecznej, że będzie to tylko tułaczka.

I w okresie lat tłustych i w okresie lat chudych poseł Witos z wyjątkiem przymusowego „odpoczynku“ w więzieniu był ciągle w ruchu, w walce o władzę. Dziś zaczyna się okres trzeci: cierpliwego, bezczynnego czekania.

Nie toczyła się w stronnictwie wielka dyskusja, jak postąpić po zapadnięciu klamki, czy powiadając „nie pozwalam“ w ciągu lata, uciec jesienią na Pragę ...Czeską“, czy zostać w kraju, mimo utraty praw politycznych. Odbyło się to bez pożegnania. Tylko w towarzystwie najbliższych przyjaciół, starego towarzysza Kiernika i nowonawróconego Bagińskiego udał się Witos do Czechosłowacji. Nie pytał o nic innego więźnia brzeskiego Putka, który demonstracyjnie podkreślił, że zostaje tak, jak pozostali no placu boju Ciołkosz, Mastek, Barlicki i Dubois.

Część więźniów brzeskich postanowiła przeczekać w więzieniu, część na tułaczce. Na tułaczkę poszedł Witos, opuszczając sejm, gdzie rządził 7 lat i zgrzytał 7 lat następnych. Na plac boju przychodzą nowi, z giętkim i kompromisowym inteligentem, marszałkiem Ratajem na czele.

Dr WILHELM GOLDBLATT (Kraków)

Sądy doraźne w Polsce

(Dokończenie)

KIEDY POSTĘPOWANIE DORAŹNE JEST NIEDOPUSZCZALNE.

Niedopuszczalność takiego postępowania zachodzi:

a) przeciw osobom, które w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyły 17-tu lat.

b) przeciw obłożnie chorym i kobietom brzemiennym, co stwierdzają ustanowieni przez Sąd biegli-lekarze;

c) w razie, jeśli akt oskarżenia nie został przez prokuratora wniesiony najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego po dniu ujęcia danego oskarżonego, a dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przez niego przestępstwa ulegającego ukaraniu w postępowaniu doraźnem;

d) jeżeli postępowanie doraźne nie nabrało mocy obowiązującej z powodu braku obwieszczenia lub niewłaściwego podania go do powszechnej wiadomości, lub też zostało uchylone

TRYB POSTĘPOWANIA DORAŹNEGO.

Po ujęciu podejrzanego o popełnienie przestępstwa doraźnego władze zasadniczo zarządzają jego przyaresztowanie. Śledztwo sądowe jest tu wykluczone. Zwyczajnie przeprowadza dochodzenia prokurator bezpośrednio lub za pośrednictwem policji państwowej, niekiedy także sędziów. Akt oskarżenia musi być wniesionym do Sądu w terminach wyżej wyszczególnionych z wnioskiem na osądzenie oskarżonego w trybie postępowania doraźnego przy zastosowaniu do niego bezwzględnego aresztu Sąd doraźny sądzi sprawę w składzie trzech sędziów państwowych w stałej siedzibie urzędowania Sądu, jednak w razie potrzeby w innej miejcowości np. gdzie zbrodnię popełniono. Na czas posiedzeń Sądu doraźnego ochronę Sądu obejmuje policja Państwowa, w miarę okoliczności nawet odpowiednia asysta wojskowa. Przewodniczący Sądu natychmiast po otrzymaniu aktu oskarżenia zarządza wezwanie świadków i biegłych do rozprawy, oznacza jej termin tak, by rozprawa nie była odroczona. Przy rozprawie oskarżony musi mieć obrońcę. Jeśli go sobie nie wybrał, otrzymuje ze Sądu obrońcę z urzędu i to nawet bezpłatnego.

WYROKI I POSTANOWIENIA SĄDU DORAŹNEGO.

Wyroki i postanowienia Sądu doraźnego nie ulegają zaskarżeniu, ani zaczepieniu żadnemi środkami odwolawczemi. Wyrok śmierci, wydany przez Sąd doraźny należy wykonać w ciągu 24-ch godzin po ogłoszeniu wyroku, jeżeli w tym terminie Prezydent Państwa nie skorzystał z prawa łaski i skazańca nie ułaskawił. Wykonanie wyroku śmierci następuje przez powieszenie przez kata, zwyczajnie na dziedzińcu sądowym. Każdy wykonany wyrok śmierci podaje się do powszechnej wiadomości przez obwieszczenia z wymienieniem Sądu orzekającego, osoby skazanego, tudzież istoty, miejsca i czasu przestępstwa.

Zasądzenie w Sądzie doraźnym musi być uznaniem oskarżonego winnym przestępstwa jednomyślnie. W postępowaniu doraźnem skazać można oskarżonego na karę śmierci nawet wówczas, jeśli za popełniony przez niego czyn w postępowaniu zwyczajnem można go było zasądzić jedynie na karę więzienia ponad lat 5. Wyjątkowo, gdy w zwyczajnem postępowaniu groziłaby oskarżonemu kara tylko więzienia. Sąd w miejsce kary śmierci orzec może karę więzienia od lat 10-ciu do 15-tu.

Jeżeli zachodzą nader ważne okoliczności łagodzące Sąd doraźny może też karę oskarżonemu złagodzić na dożywotnie więzienie lub do lat 5-ciu.

Jeśli Sąd doraźny uzna, że zarzucone oskarżonemu przestępstwo nie podlega postępowaniu doraźnemu, że w danej sprawie postępowanie doraźne jest niedopuszczalne, albo jeśli wina oskarżonego ustaloną została na naradzie Sądu niejednomyślnie, lub jeżeli wątpliwości co do poczytalności oskarżonego w toku przewodu sądowego nie mogły być usunięte, Sąd doraźny wydaje postanowienie, że się daną sprawę przekazuje na drogę postępowania zwyczajnego, więc sprawa w tym przypadku idzie przed Sąd orzekający powszechny lub też Tryb. Sądu przys. (w Małoopolsce).

Z powyższego przedstawienia sprawy widzimy, że Sądy doraźne osądzają sprawy im przekazane w trybie nader przyspieszonym i bez apelacji.

Uderzyć musi każdego bezstronnego, że mimo surowości tych Sądów i ich wyroków po-

---

woleniem oglądają się w niej brzegi, drzewa, niebo, gwiazdy.

Tak patrzy i mówi — o ile się rozumieją — jeden towarzysz życia do drugiego. Widzi własny obraz, jednak zmieniony i wysubtelniony odwzajemnioną miłością, pięknej, spokojnej, wiecznej miłości.

ROZDZIAŁ III.

Pan Herman i pani Sala długo jeszcze ze sobą mówili, również o córce Bercie, a pani Sala nalegała przy tem, że musi się coś stać.

„Masz właściwie rację, Salo! Musimy coś zrobić, ale teraz...“ ośmielił się mimo pokoju i różowych przeprosin dodać, „teraz jej nie wydamy zamąż. Jest pierwsza godzina, a ja jestem głodny. Każ podać!“

„Berty jeszcze niema“.

„Nie chcę czekać na Bertę. Niech je sama!“ — rozstrzygnął pan Herman krótko i despotycznie.

Od rozkazu do wykonania go — a w tem rodzina podobna jest do wyższych urzędów — jest daleka droga, gdyż pani Sala rzekła: „To jest niemożliwe. Mizzi miałaby podwójną robotę“. Miała na myśli dziewczynę. „Musiałaby dwa razy podawać.“

„Nieszczęście! Niech dwa razy podaje.“

„Proszę cię, Hermanie!“ — przerwała zniecierpliwiona pani Sala. „Nie chcę dziś z Mizzi zaczynać! Gniewa się dziś na mnie. Takie są dzisiejsze służące!“

„Co zaszło?“

„Bo nie pozwoliłam jej odejść dziś po obiedzie!“

„A dlaczego jej nie pozwoliłaś?“

„Co znaczy, dlaczego jej nie pozwoliłam? Ostatniej niedzieli miała przecież wychodne, nie mogę przecież wprowadzić mody, żeby wychodziła co niedzieli!?“ I wyzywająco popatrzyła na męża, jakgdyby on ją do tego coniedzielnego urlopu zachęcał.

Pan Herman poddał się socjalnemu odruchowi i oświadczył: „Tora jednak mówi, że służącemu...“

Pani Sala nie pozwoliła mu dokończyć: „Daj mi spokój z tą torą! Tóra może dawać urlopy, ale gospodarować i pogodzić się ze służącą ja muszę! I dlatego Hermanie...“ — zakończyła, wyjaśniając i nieco łagodniej, „dlatego nie chcę jej dziś drażnić, ażeby musiała dwa razy podawać do stołu i miała podwójną robotę. Berta musi za ladą minutę nadejść. Czekajmy na nią!“ — — —

Również Mizzi, służąca, oczekiwała panny Berty, chociaż z całkiem innych powodów. Gdy jej pani Sala przedtem zabroniła odejść, pobiegła natychmiast do swego „adoratora“, który stał w sieniach i zawiadomiła Karola, dzielnego żołnierza, ze smutkiem, że nie będzie wolna. Potem stali oboje w przeciągu sieni i przygnębieni patrzyli na ulicę. Ale Mizzi myślała nad wyjściem. W jej oczach zapłonął przebłysk nadziei, rzekła: „Może da się coś zrobić, Karolu! Wiesz, aż przyjdzie panienka, panna Berta, ją potem poproszę!“

„Abo to ci co pomoże?“ — zapytał przygnębiony Karol i miał spojrzenie więzionego.

„O tak, Karolu! Berta jest aniołem! A jak ja poproszę, to już ona u łaskawy pani potrafi wyżebrać, ażeby mnie puściła.“ — Po tych słowach przekonywała go, żeby jeszcze jeszcze czekał w sieniach, aż panna wróci. Ona z panną pomówi i zawiadomi go o wyniku. — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

słępowanie doraźne nie odstrasza aspołecznych osobników od popełniania najcięższych zbrodni mimo bezwzględnej ich świadomości o skutkach karnych ich działalności zbrodniczej.

Ten stan wzrastającej najcięższej przestępczości wywołuje też troskę miarodajnych czynników, jak Państwo i ogół uchronić od takiej zbrodniczości, skoro nawet Sądy doraźne i wykonane na zasadzie ich wyroków kary śmierci, takim najcięższym zbrodniom a zwłaszcza rabunkom, bandytyzmowi i zabójstwom rozbójniczym, w życiu kryminalnem najczęstszym, zapobiegać nie mogą.

Wielki aktor zeszedł do grobu

Zgon Józefa Sosnowskiego

Kraków, 29 października.

(;) Umarł na posterunku i to nie w swym Krakowie, z którego sceną był nierozerwalnie związany, lecz w Łodzi, gdzie miał wystawić „Sędziów“ Wyspiańskiego.

Z dumą i z żalem możemy stwierdzić, że „Nowy Dziennik“ jedynem był pismem w Krakowie, które stale domagało się, by naprawiono krzywdę, jaka stała się temu wielkiemu artyscie i reżyserowi. Przed blisko pięciu laty odszedł śp. Józef Sosnowski ze sceny krakowskiej. Odszedł nie dobrowolnie, lecz otrzymał emeryturę. Chciał się jeszcze ze swoją ukochaną sceną pożegnać, ale nie dano sposobności ku temu. Występował potem w Katowicach, później w Poznaniu, a ostatnio w Łodzi. Przed kilku tygodniami apelowaliśmy do p. dyr. Osterwy, by naprawił grzech swych poprzedników. I dowiedzieliśmy się, że dyr. Osterwa nosił się z zamiarem zaproszenia Sosnowskiego na gościnne występy. Niestety, teraz jest już zapóźno...

Ostatnią jego wielką kreacją był ojciec w „Niespodziance“ K. H. Rostworowskiego. Kto widział Sosnowskiego w tej roli, nigdy go nie zapomni. Była to postać ukuta z jednej bryły. Pełna tragiczn ego patosu, niezatarte po sobie zostawiła wrażenie. Bo wielki ten aktor nietylko sumiennie każdą przygotowywał rolę, ale ją przenikał nawskróś, wnikał w najdrobniejsze szczegóły i zawsze wcielał cierpienie ludzkie, znajdując dla człowieka, walczącego ze swem przeznaczeniem, niezastąpiony i jedyny wyraz ekspresji scenicznej. Gdy się myślą ogarnia role, które stworzył, mimowoli odpadają wszelkie szablony, któremi zbyt pospiesznie niestety operujemy. Mówi się nieraz o aktorze, że jest artystą starej daty, ale gdy na scenie zjawia się stuprocentowy aktor, zapominamy o wszelkich nomenklaturach i fascynującemu poddajemy się wpływowi. Takim był właśnie Sosnowski, artysta tej miary, że mimowoli traci się ochotę do banalnych formułek, gdy w słowach prostych a najszczerszy zawierających żal, chce się zamknąć jego twórczość.

Przez całe swe życie był Sosnowski związany z wielką polską poezją romantyczną. Gdy nasz teatr krakowski wystawił przed laty „Bolesława Śmiałego“, pisał Wyspiański do Sosnowskiego słowa nietylko gorącego uznania za kapitalną kreację Bolesława, ale słowa stwierdzające współpracę aktora z genjalnym poetą. Bez Sosnowskiego napewno Wyspiański nie byłby zdobył sceny krakowskiej. Ostatnie lata swego życia strawił Sosnowski na obszernej pracy, poświęconej inscenizacji trzech dzieł Wyspiańskiego. Praca ta zawiera z jednej strony tekst utworu, a na drugiej stronie uwagi inscenizacyjne Wyspiańskiego. Śp. Sosnowski przed swym wyjazdem do Łodzi mówił ze wzruszeniem o tej swojej pracy, która ma wyjść nakładem Instytutu Narodowego w Warszawie.

Pamiętam Sosnowskiego jako Horsztyńskiego i jako wojewodę w „Mazepie“ a więc utworach, które niedawno nasz Teatr Miejski wystawił. Nie widziałem go w roli Blaksa z „Erosa i Psyche“ Żuławskiego. To jedno wiem, że wszyscy, którzy go pamiętali, tak łatwo do innych nie mogą się przyzwyczaić kreacyj jego następców.

Wielki polski aktor zeszedł do grobu.

M. K.



NIEDZIELA, 29. PAŹDZIERNIKA.

§ Kraków (312'8). 9—10: Audycja poranna. 10: Nabożeństwo. 11'45: Muzyka religijna (z płyt). 11'57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'15: „Zagadnienie oszczędności“ — Dr. A. Krzyżanowski. 12'35—14: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. poświęcony utworom R. Wagnera, dyr. J. Goldstein, R. Wraga (bas). — W przerwie o 13 pogadanka: „Płace w Polsce“ — p. L. Landau. 14: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Dorula. 14'15: Giełda rolnicza. 14'25: Płyty. 15: „Nieporozumienie spadkowe na wsi“, słuchowisko dla rolników w oprac. mec. Nadratowskiego. 15'25: „Muzyka na Kujawach“ w wyk. kapeli Zw. Młodzieży Ludowej z Boniewa. 16: Program dla dzieci. 16'30: Płyty. 16'45: Odczyt aktualny. 17: Pogadanka: „Pani z żółtą opaską“ — p. H. Boguszewska. 17'15: Polska muzyka wokalno-instrumentalna o charakterze ludowym w wyk. E. Umańskiej (skrz.) i M. Janowskiego (tenor). 18: Słuchowisko: „Potęga dziecka“ — nowela Sherman'a. 18'40. Płyty. 19: Wiadomości bieżące. 19'05: „Drobiazgi rozstrzygają“ — p. M. Ziomek. 19'20: Rozmaitości, komunikaty. 19'30: Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dziej w świecie“ w opr. B. Winawera. 19'50: Audycja z okazji święta narodowego tureckiego. 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Poemat Norwida. 21'15: „Na wesołej fali lwowskiej“. 22'15: Wiadomości sportowe. 22'25—23'30: Muzyka taneczna. — o 23: Wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411'8). 9—14: p. Kraków. 14: Dla rolników. 14'15—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 9—14: p. Kraków. 14: Odczyt religijny. 14'15: Wiadomości bieżące. 14'20: „Faust“ — opera Gounoda (z płyt). 15'25—18'40: p. Kraków 18'40: „Bery i bojki śląskie“ — prof. St. Ligoń. 19'10 Rozmaitości. 19'30—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 9—19: p. Kraków. 19 ??? „Trzy pytajniki“ — p. M. Nowina. 19'10: Rozmaitości. 19'30—23'30: p. Kraków.

Rzym (441'2). 12'45, 13, 17'15, 20'45: Koncerty.

Praga (488'6). 7'30, 8'30, 9'10, 11'30: Koncerty. 12: Dzwony. 12'15: Muzyka wojskowa. 15: „Jaś i Małgosia“ — opera Humperdincka. 18: „Szkatułka z klejnotami“ — słuchowisko J. P. Hebla. 19'05: Ballady i pieśni czeskie z czasów wojny tureckiej. 19'50: Rozmaitości. 21: Nowa muzyka turecka, dyr. Parik. 22'20 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517'2). 8: Msza F-moll Brucknera. 11'30: Pieśni. 12: Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Spoerr. 16'30: Koncert popularny. 18'15: Wieczór turecki. 19: „Arabella“ — opera R. Straussa.

WEEKEND W RADJO

(—) Lada dzień śnieg grubą warstwą pokryje zbocza wzgórz — i zaczną się wyjazdy narciarzy w bliższą i dalszą okolicę. Dokąd jechać w święta?

Czyniąc zadość życzeniom coraz liczniejszej drużyny narciarskiej Rozgłośnia krakowska wprowadza z początkiem listopada stałą pięciominutową audycję, która obejmie wszelkie aktualne informacje, dostarczane przez Dyr. Kolei, oraz Towarzystwa turystyczne, a tyczące się komunikacji, warunków atmosferycznych, jakości śniegu.

Audycja pt. „Dokąd jechać w święta“ nadawana będzie w każdy piątek o g. 19,20.

„SZANUJ ZDROWIE NALEŻYCIE“.

(—) Z inicjatywy dra Biernackiego Rozgłośnia krakowska wprowadziła w pazdzierniku do programu nowy rodzaj audycji pod tytułem w nagłówku wymienionym przeznaczonych dla najszerszych kół słuchaczy. Co drugą niedzielę o g. 15-tej w popularnych pogawędkach specjaliści lekarze udzielać będą praktycznych rad i wskazówek z zakresu hygjeny i profilaktyki.

Zapoczątkował te audycje dr. Biernacki; najbliższy wykład o opiece nad dziećmi wygłosi dr. Bernacikowski.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Austrjacko-palestyńska izba handlowa

(—) Nowo założona austrjacko- palestyńska izba handlowa organizuje wystawę palestyńską, której otwarcie odbyć się ma wkrótce w Wiedniu.

Na przyjęciu, zorganizowanem przez prezesa izby p J. Kremenetzkiego, apelował on do prasy o poparcie eksportu austrjackiego do Palestyny. Obok szeregu przemysłowców na przyjęciu wygłosił przemówienie radca handlowy poselstwa brytyjskiego w Wiedniu. (ŻAT.)

Ruch budowlany w Hajfie

(—) W pierwszej połowie bież. roku budżetowego rada miasta Haify pobrała tytułem opłat z licencyj budowlanych 3700 f. szt., podczas gdy za cały ubiegły rok budż. suma z tych opłat wynosiła tylko 3000 f. szt. Jak z tego wynika, ruch budowlany w Haifie w r. b. przekroczył więcej niż w dwójnasób ruch zeszłoroczny (ŻAT.).

Obrót pieniędzy w Palestynie

(—) Z ogłoszonego obecnie oficjalnego sprawozdania wynika, że w dniu 1 września br. obrót pieniężny w Palestynie wynosił 2,969.484 f szt. w banknotach i 397,180 f. szt. w bilonie.

„Official Gazette“ ogłasza rozporządzenie w sprawie dodatkowych kredytów na rok budżetowy 1932/33 w wysokości 134,439 f. szt. na cele ogólnej admin. oraz 30,018 f. szt. dla kolei palestyńskich.

W przededniu rokowań handlowych z ZSRR.?

(—) W „Gaz. Hdl.“ czytamy:

Stosunki handlowe z ZSRR zostały — jak wiadomo — narazie uregulowane na podstawie umowy kontyngentowej, określającej, jakie ilości i jakich towarów mogą być wwiezione do Polski z ZSRR do końca marca 1934 r. W związku z tem wydane zostało specjalne rozporządzenie ministra Skarbu o ulgach celnych, które są stosowane wobec artykułów objętych wyznaczonemi kontyngentami. Całe nasze dotychczasowe stosunki handlowe z ZSRR opierały się w przeważnej części na doraźnem załatwianiu sprawy przywozu i wywozu od wypadku do wypadku. Jak słychać, obecnie obie zainteresowane strony zastanawiają się nad możliwością stworzenia trwalszej podstawy dla tych stosunków w postaci traktatu handlowego. W związku z tem istnieje możliwość rozpoczęcia, być może już nawet w najbliższym czasie, rokowań o zawarcie traktatu handlowego z ZSRR.

MIFAL ARLOSOROW - ziemią i kolonizacją uczcimy pamięć Arlosorowa

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

S. J. IMBER

BIBLJA CHAMA

(Odpowiedź na „Zmierzch Izraela“ H. Rolickiego)

V. Wół przed malowanemi wrotami, czyli hebrajski szyfr — a endecki „badacz“

*Tłuste kawałki dotychczas wyłowione z bigosu a la Rolicki pływały, że tak powiem, po samym wierzchu tego trucicielskiego szedewru, pochodzącego z garkuchni obwiepolskiej. Miały one dać przedsmak „metody“ autora „Zmierzchu Izraela“, jego gorącego umiłowania prawdy, jego głębokiej uczoności, jego uczciwości w wypadkach, gdy erudycja nie stoi na wyżynie wytkniętego zadania... W króciótkiej, trzystronicowej przedmowie p. Rolickiego, oraz na kilku stronicach z początkowych rozdziałów znalazłem dość materjału, charakteryzującego zasadnicze walory dzieła i jego autora. Jasno też występują już w świetle tych kilku przykładów **intencje** autora „Zmierzchu Izraela“ oraz **przesłanki**, na jakich buduje swe „dzieło“, kryjące swą goliznę hitlerozoficzną pod maskaradową szatą „historjozofji“. Zanim jednak ujawni się nam cała ordynarna lichota tego garnituru, pokrzepmy serca nasze jeszcze jedną „wstępną“ dawką mimowolnego humoru z przedmowy p. Rolickiego.

Jak wiemy, jedną z największych trosk p. Rolickiego stanowi fakt, że Żydzi są w posiadaniu tak niebezpiecznej broni, jak „styl rabiniczny“, „którego celem jest zakryć prawdę dla niewtajemniczonych w ten sposób, by te same zdania znaczyły dla jednych jedno, dla innych drugie“. Miejmy nadzieję, że znajdzie się kiedyś psychoanalityk, któremu uda się uwolnić p. Rolickiego od tej **allegorjofobji**. Ale narazie zmora ta dusi nieboraka bez litości i nie wiem, czy wypada wogóle brać takie bredzenie ze strony humorystycznej... Cóż, kiedy to tak trudno powstrzymać się od śmiechu, gdy się słyszy, że w pojęciu p. Rolickiego czytanie książek, w których Żydzi piszą o sobie jest równoznaczne z **„odcyfrowywaniem rebusów“**. Czyż nie brzmi to jak ustęp z jakiejś wiedzy arcywesołej, choć bynajmniej nie radosnej, gdy się czyta:

„Dwa czynniki ułatwiają Żydom **ukrywanie prawdy pod zasłoną tajemniczości:** rola ustnej tradycji w ich nauce **i właściwości języka hebrajskiego. Tekst spisanych ksiąg żydowkich nie jest nigdy niezmienny... Teksty ksiąg, zawierających dziejową mądrość narodu izraelskiego, ulegają w ciągu wieków ustawicznym zmianom.** Każdy mędrzec, uczony w Zakonie, komentuje je w myśl potrzeby teraźniejszości, **dopisuje coś, coś opuszcza, coś zmienia. Nie uchodzi to bynajmniej za fałszowanie**“.

Ponieważ p. Rolicki ani kpi, ani o drogę pyta, tylko świadomie i celowo z uczoną miną takie banialuki wygłasza, tedy przed zarzutem **skończonej szarlatanerji**, albo **skończonego nieuctwa** ochronić się mógłby tylko przez dowodne **wykazanie** jednego **choćby** tekstu z ksiąg zawierających dziejową mądrość Żydów, **w którym czyjakolwiek ręka poczyniła zmiany przez dopisywanie lub opuszczanie według własnego widzimisię.**

Że zaś różni uczeni różnie komentują owe teksty w ciągu stuleci to jest to tak samo naturalna i zrozumiała rzecz, jak ciągłe komentowanie pism świętych dla świata chrześcijańskiego przez uczonych i teologów chrześcijańskich. Że najważniejsze i najbardziej wartościowe z tych komentarzy w żydowskiem teologicznem piśmiennictwie często drukowane bywają **jako margines do komentowanego tekstu**, jest chyba pięknym i naśladowania godnym zwyczajem. Że kilka, sprzecznych nieraz między sobą komentarzy, drukowanych obok siebie, wieńcem okala zasadniczy tekst, jest dowodem odwagi do wysłuchania zdań różnych, lojalności między komentatorami, dążenia do prawdy i zamiłowania do niej.

Ale to są rzeczy, o których się p. Rolickiemu nie śniło. On wszak na oczy nigdy nie widział żadnego z tych tekstów choć o nich i o języku, w jakim pisane są bezapelacyjne feruje wyroki. Według jego wyobrażenia naprzykład język hebrajski to istny język złodziejski, a pisownia hebrajska to system umówionych znaków, służących do durzenia świata nieżydowskiego. Z rozbrajającą ignorancją poucza ten „uczony“ swe czytelnicze ofiary: „Język hebrajski daje wdzięczne pole do wieloznacznego wyrażania myśli. Jak inne języki wschodnie lubuje się w obrazach allegorycznych, **zastępujących ścisłe rozumowanie, a nadto** właściwa jego **pisownia pozbawiona jest samogłosek.** Jakże łatwo więc jedno zdanie czytane być może w wieloraki sposób! Przypuśćmy na chwilę, że język polski nie posługuje się samozgłoskami. Napiszmy sobie w takiej pisowni zdanie następujące: **dm zbj.** Możnaby je przeczytać: **Odma zabija,** albo **Dom zbója**, ale także **Dym zabija**, albo nawet **Adam zabija.** Jest to więc pismo, które dla piszących stylem rabinicznym, pełnym pozornych sprzeczności, jest **znakomitym, tajnym szyfrem.** Nie sposób się dziwić, że tak spisaną wiedzę można przez wieki z powodzeniem **ukrywać przed okiem niepożądanych ciekawców i zachować jedynie dla wtajemniczonych. Badacz arysjki nie dostąpi wtajemniczenia...**“

Biedny, prześladowany przez upiora-alegorję p. Rolicki nawet nie podejrzewa, że „wdzięczne pole do wieloznacznego wyrażania myśli“ daje **każdy** język jednostkom obdarzonym żywą fantazją i zdolnością poetycką. Polski język naprzykład, znalazł takich wyrazicieli w Norwidzie, w Słowackim, w autorze Dziadów i Ksiąg Pielgrzymstwa, w Wyspiańskim, Staffie, Żeromskim-Katerli i wielu innych magnatach polskiego słowa i polskiej myśli. Że **żydowski człowiek, że wschodni człowiek wogóle** we większym stopniu zdolnością tą jest obdarzony, to prawda, i prawdę tą z dumą podkreślam. Ale myli się grubo p. Rolicki, sądząc, że obrazy allegoryczne „zastępują ścisłe rozumowanie“. Gdy zachodzi potrzeba ścisłego rozumowania, to rasy wschodnie **napewno nie ustępują miejsca ludziom z rasy p. Rolickiego lub jego zagranicznych pierwowzorów.** Wschodnie zamiłowanie do aelgorji nie przeszkodziło jakoś w uratowaniu ścisłego myślenia arystotelesowskiego dla Europy przez filozofję żydowsko-arabską, nie przeszkodziło w rozwoju matematyki przez Arabów, w dokonywaniu cudów w dziedzinie nauk ścisłych przez niezliczonych genjuszów żydowskich w nowszych czasach, zanim „zagrożona“ **miernota w zawiści** swej zdołała nałożyć hamulec numerus-claususowy przepysznemu rozwojowi ducha żydowskiego.

Co się zaś tyczy „pisowni pozbawionej samogłosek“, mającej według p. Rolickiego być specjalną cechą hebrajskiego alfabetu w odróżnieniu od innyh wschodnich alfabetów, to mamy tu jeszcze jeden dowód wszechstronnej „erudycji“ tego „zmierzchowca“. Hebrajska pisownia bowiem wcale nie jest pozbawioną samogłosek, znaki samogłoskowe istnieją w hebrajskim alfabecie i to nawet **bardzo dokładne i w cały szereg reguł ujęte** odnośnie do ich stosowania; jednakowoż tak w hebrajskiej pisowni, jak i w arabskiej, perskiej, tureckiej i wielu innyh orjentalnych pisowniach opuszcza się często niektóre znaki samogłoskowe, mianowicie te, które umieszczane bywają nad spółgłoskami, lub pod niemi. Że to nie ułatwia czytania, to zrozumiałe. Ale nie utrudnia to napewno czytania aż tak dalece, aby mogło spowodować poważne nieporozumienia. Zresztą widzimy, że jakoś ten mankament nie przeszkodził w pięknym rozwoju piśmiennictwa w owych orjentalnych językach i że prawdziwym uczonym europejskim nie był on również przeszkodą w dokładnem zaznajamianiu się z orjentalnem piśmiennictwem. W każdym zaś razie trzeba być panem Rolickim, by w tem niewygodnem ale niewinnem zjawisku z dziedziny orjentalistyki widzieć **złodziejską sztuczkę, obliczoną na mamienie świata europejskiego.** Trzeba być „małym Morycem“ endeckim, by nie rozumieć, że gdyby rzeczywiście w pisowni hebrajskiej panowało takie bezsamogłoskowe bezhołowie, jak jego genjalny „odmo-zbójecki“ przykład nam unaocznia, toby „sekrety“, przechowywane przy pomocy takiej zwarjowanej pisowni były tak samo niedostępne dla Żydów, jak dla — Rolickich. Chyba, że Żydzi byliby w posiadaniu jakiego specjalnego tajemnego klucza do tego „szyfru.“ A tego narazie p. Rolicki jeszcze nie twierdzi. Może do uspokojenia jego rozigranych nerwów przyczyni się zresztą zapewnienie, że nawet w tak uczciwej pisowni, jak angielska, gdzie nie szczędzi się samogłosek, i nadmiar ich panuje, bardzo często jedna i ta sama konfiguracja liter **może mieć kilka zupełnie róż-**

MAURYCY SZYMEL

Śmierć

Przyzwyczaiłem się do ciepłej pościeli,
Do kobiety, do czarnej kawy, do wódki;
Pokochałem chatynkę, którą śnieg obielił
I głód. I dosyt. I piosenki cichutkie.

Nie mógłbym już żyć bez papierosa.
Umarłbym bez widoku nieba w obłokach.
I bez chusteczki do nosa.
I bez kwiatów, miłych dla oka.

Dlatego przeraża mnie cmentarz o północy
I stół nieczuły, choć przy nim składam ten wiersz
I twoje jesienne namiętne oczy,
Przez które patrzy śmierć.

Lecz kiedy czołem przylgnę do ściany;
Pachnie ściana twą szyją, wargami, włosami
I sianem,
I wodą zieloną od żab i gwiazdami.

Więc pieszczę dłonią stół, szyby, abażur.
Jak nocą twoje ciepłe, w mrok wypięte piersi
I przylgnąwszy do twarzy twej — twarzą,
Rozumiem, że niema śmierci.

nych znaczeń i bywa na kilka sposobów wymawiana. W angielskiem „lead" może znaczyć „ołów", a czyta się wtedy led: to samo może znaczyć „pokrywać ołowiem", ale znaczy to także „prowadzić" ale wtedy czyta się lid.

Czary, co — panie R.? Lub weźmy naprzykład takie słówko, jak „tear": może to być łza (czyt. tir), może jednak być taksamo dobrze drzeć (ter). Albo — omne trinum perfectum — „sow", znaczy siać i czyta się sou, albo czyta się sau — i znaczy poprostu świnia, panie Rolicki!

A nawet w polskiej pisowni możliwe są takie hece, że napisawszy np. „marna rola pana Rolickiego", otrzymujemy szyfr, mogący równie dobrze oznaczać glebę, odziedziczoną po ojcach, jak i „metier" przejęte od Neuwertów-Nowaczyńskich...

A już całkiem uspokoić powinno p. Rolickiego zapewnienie, że podręczniki szkolne oraz duża część literatury hebrajskiej wogóle drukuje się stale pisownią, uwzględniającą bardzo szczegółowo znaki samogłoskowe. Przedewszystkiem zaś właśnie Pismo święte nigdy nie bywa inaczej drukowane, jak z pełnem uwzględnieniem samogłosek, (tak jak zresztą Koran w arabskiem). O dokładną treść świętych ksiąg narodu żydowskiego niech więc p. Rolickiego naprawdę głowa nie boli. Jako dobry chrześcijanin powinien się on zresztą mocno wystrzegać podważania autorytetu dokładności lub zgoła rozsądnej czytelności świętych tekstów hebrajskich, gdyż prawdy i objawienia w tych właśnie tekstach zawarte tworzą fundamentalny materjał dowodowy, do którego skierowują wiernych niezliczone odsyłacze Testamentu Nowego.

—o-O-o—

Polowanie na niespodzianki,

czyli: podróż pociągiem „gdyby"

*Najrozkoszniejszą chwilą podczas samego czytania jest moment — niespodzianki. Gdy otrzymuję jakąś książkę i rozcinam jej kartki urządzam sobie taką wycieczkę po niespodzianki. Zanim książkę potem gruntownie i systematycznie przeczytam, coś mnie nagle w trakcie rozcinania kartek zainteresuje. Rozcinam więc kartki i czytam. Nieraz się zdarza, że zaczynam w ten sposób czytać książkę od samego środka, by dojść do końca, a potem dopiero przeczytać początek.

Niedawno otrzymałem np. książkę wydaną przez „Naszą Księgarnię" a zatytułowaną „Charakter narodowy". Rozumie się, że z dużem zaciekawieniem zacząłem rozcinać gruby ten tom uczonego angielskiego Barkera, przetłómaczony przez p. Irenę Panenkową. W pierwszym już rozdziale dowiedziałem się, że narodowość z rasą nie ma nic wspólnego. Niezawsze też zlewa się narodowość z językiem, ale podstawowym jej warunkiem jest terytorjum. Autor wprawdzie twierdzi, że Żydzi wobec tego, że nie mają terytorjum, nie są narodem, ale nie brałem tego sobie do serca, bo przedewszystkiem żadne uczone wywody nie potrafią Żyda, łączącego zwłaszcza przyszłość swego narodu z odbudową Palestyny, przekonać o tem, że Żydzi nie stanowią narodu, ale ucieszyły mnie argumenty, rozbijające w puch tak modny obecnie rasizm, któremu hołdują i nasi endecy. Szczegółem dodającym tej książce jeszcze pikanterji jest właśnie fakt, że przetłómaczyła ją publicystka ndecka, w której żyłach płynie właśnie krew żydowska...

Trzeba jednak odłożyć to polowanie na przygody i niespodzianki, czytając tę książkę naukową. Zobaczymy, jakie otwiera przed nami horyzonty.

A oto leży przedemną książka Hansa Rogera Madola pt. „Gespräche mit Verantwortlichen". Ileż ta książka zawiera niespodzianek! Nie przeczytałem jej jeszcze do końca, dlatego tylko z niektóremi mogę się podzielić. Pisał tę książkę Niemiec, który dużo widział świata dużo wie, ale swą europejską mentalność „shitleryzował". Pisze więc bardzo ostrożnie, bo wie co go czeka, gdyby okazał się „niebłagonadiożnym". Mniejsza jednak o te akcenty dobrowolnego gleichschaltowania, jakie nawet w Niemczech musi wydobywać ze siebie nawet pisarz o zasięgu europejskiego doświadczenia, — przejdźmy do niespdzianek. Taką np. niespodzianką jest twierdzenie Józefa Caillaux, że gdyyb w roku 1914 był premjerem Francji, nie byłoby doszło do wielkiej wojny światowej. Mimowoli zatrzymałem się i dalej już nie czytałem, bo myśli moje zaczęły krążyć na linji „gdyby". Czy można sobie wyobrazić Europę, gdyby wielka wojna w roku 1914 nie była wybuchła? Proszę tylko pomyśleć nad tym problemem, który jest wprawdzie tylko igraszką myślową, ileż jednak zawiera w sobie fascynujących niespodzianek! Napewno Józef Caillaux nie ma racji, bo wojna światowa musiała wybuchnąć. Mówi nam o tem rozmowa z drugim dyplomatą francuskim Maurice Paleologuem, który w roku 1908 był posłem francuskim w Sofji i wtedy już przewidział wybuch wielkiej wojny światowej. Nietylko przewidział, ale go czynnie przygotował, o czem zresztą przemilczał w rozmowie z Niemcem.

Maurice Paleologue opowiedział Madolowi słynną historję z ową tajemniczą osobistością piastującą w niemieckim sztabie generalnym bardzo wybitne stanowisko, która w r. 1904 wydała Francji szczegółowy plan niemieckiej ofensywy przeciwko Francji. Nikt dotychczas nie wie, kim był ów generał pruski, który swe listy podpisywał „Le Vengeur" (mściciel) a który za swą zdradę poza kosztami podróży nie wziął żadnej nagrody. A może naprawdę ten tajemniczy mściciel swej osobistej krzywdy powiedział prawdę? Może Francja była więc niejako przygotowaną do inwazji niemieckiej, a bitwa nad Marną nie była żadną improwizacją, lecz z góry niejako ułożona. Kto wie? W każdym razie tajemnicza ta afera w głównej mierze przyczyniła się do powstania „entente cordiale" między Francją a Anglją.

Nowości wydawnicze „Roju"

(—) **JOHN GALSWORTHY: — Kwiat na pustyni** (cena zł. 10.).

Każdy, kto czytał nieśmiertelną „Sagę Rodu Forsytów", weźmie do ręki „Kwiat na pustyni" z prawdziwą radością i wzruszeniem. Ostatnie to bowiem dzieło zmarłego przed rokiem pisarza raz jeszcze powraca do tych, którzy stali się już naszymi starymi, dobrymi znajomymi. Jak zawsze u Galsworthyego osią akcji jest tu pięknie odtworzony i z niezwykłą intuicją odczuty dramat miłości, i jak zawsze tragedja osobista jest tu tragedją pokolenia, tragedją współczesnego Anglika średniej klasy

(—) **BERNARD SHAW: Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga.** (cena zł. 6.).

„Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga" — to podróż przez wszystkie religje i kulty świata. Któż nie chciałby odbyć tej podróży w towarzystwie najmądrzejszego, najodważniejszego i najdowcipniejszego człowieka naszych czasów? Czarna dziewczyna wędrująca w niefrasobliwym stroju swych przodków poprzez najzawilsze problematy ludzkiej myśli i z niewypowiedzianym wdziękiem toruje sobie drogę przy pomocy swej prymitywnej maczużki. Ale prowadzi ją pod rękę stary, mądry Shaw i on to uczy ją, jak odróżnić w tym gąszczu kłosy pełne i puste.

Dodać należy, iż książkę zdobią znakomite drzeworyty jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy angielskich.

JAN NEPOMUCEN MILLER: Na gruzach Grenady. (cena zł. 6.).

Nowa książka J. N. Millera — to ostateczne podsumowanie rachunków, bilans polskiej intelektualnej rzeczywistości ostatnich kilku lat.

JAN WIKTOR: Wierzby nad Sekwaną. (T. I. II. cena zł. 17.).

Dzieje dwojga emigrantów polskich we Francji, które są tematem tej powieści, stawiają z całą odwagą i w całej rozciągłości tę tragiczną sprawę przed oczyma społeczeństwa Niczego tu nie brak w tym opisie: wraz z autorem śledzimy życie emigracji w zaułkach Paryża, w domach noclegowych, w kopalniach i na fermach, wraz z nim zstępujemy aż na dno nędzy i upodlenia, wraz z nim przeżywamy rzadkie, skąpe, lecz pełne pogody uśmiechy radości Piękna to i sercem pisana książka.

TADEUSZ DOŁĘGA- MOSTOWICZ: Bracia Dalcz i Spółka (T. I. II. cena zł. 14.).

Każdy, kto czytał „Karjerę Nikodema Dyzmy", lub „Prokuratora Alicję Horn", weźmie do ręki tę książkę z pełną świadomością, że się nie zawiedzie: że książka będzie ciekawa i fascynująca, że będzie napisana ze znakomitą werwą i temperamentem, że będzie mówiła o dniu dzisiejszym w sposób nawskroś współczesny

JULJUSZ SZYGOWSKI: Meksyk. (cena zł. 4.).

Jedno z najdziwniejszych odkryć w historji kultury, to owa doszczętnie wytępiona przez najeźdźców, a tak wspaniała kultura Azteków pierwotnych mieszkańców Meksyku Daje sumienny opis tych badań aż do najnowszych zdobyczy i rozwija przed oczyma czytelnika obraz całej świetności tej zaginionej kultury.

Książka J. Szygowskiego zapoznaje nas z tym Meksykiem, jaki dziś żyje jedynie w pamiątkach historji, w ruinach starożytnych świątyń i strzępach dokumentów, które badają historycy.

UPTON SINCLAIR: Zawrotna karjera Amerykanina (cena zł. 10.).

Niegasnąca i niezmordowana energja, z jaką Sinclair walczy z tem wszystkiem, co napawa go oburzeniem w jego ojczyźnie, olbrzymia praca, jaką wkłada w studja nad coraz to nowemi dziedzinami życia — przynosi oto nowe dzieło. Znów wstaje przed nami Ameryka — nie ta z gazet i międzynarodowej polityki, ani ta z Los Angeles i Hollywood. — lecz prawdziwa Ameryka ludzkiej nędzy, ucisku i wyzysku.

P. G. WODEHOUSE: Grube pieniądze, (cena zł. 7.).

Pełna humoru i fantazji powieść „finansowa". Uczy nas szczerego, zdrowego i radosnego śmiechu.

(—) **TADEUSZ PEIPER: Skoro go niema** (cena zł. 3.).

Nowy utwór T. Peipera — to dalszy krok na żmudnej drodze poszukiwania nowych wartości w literaturze i nowych dróg jej ekspansji. Krok to ważny, a tereny, jakie ogarnia, są coraz rozleglejsze. Znakomite opanowanie formy dramatycznej pozwoliło Peiperowi wznieść się na szczyty dramatycznej ekspresji, a konflikt, zadzierzgnięty niezawodną dłonią, nie ma w sobie nic z szablonu i łatwizny, idzie wgłąb i sięga tam, dokąd rzadko udaje się dotrzeć pisarzowi: — do serca.

bo Paleologue wyjechał w listopadzie 1904 do Londynu, gdzie właśnie rozpoczęły się rokowania o przymierze francusko angielskie.

Albo weźmy rozmowę z Nittim, żyjącym na emigracji w Paryżu dyplomatą włoskim, który pozwolił sobie na ciekawe curiosum. Zdaniem jego traktat wersalski ze względów czysto formalnych jest nieważny, ponieważ podpisał go imieniem Włoch Sonnino jako baron, chociaż nie miał prawa do tytułu baronowskiego.

Albo weźmy rozmowę ze sirem Austinem Chamberlainem, który święcie jest przekonany, że gdyby Stressemann nie umarł tak nagle, sytuacja świata inaczej by wyglądała. I znowu otwierają się nam jakieś perspektywy możliwości, które mogły zaistnieć, ale nie zaistniały. Jakież bajeczne doprawdy eskapady można urządzać, wsiadłszy do pociągu „gdyby“...

Ale nietylko książki nastręczają nam mnóstwo niespodzianek. Weźmy artykuł Boya pt. „Kamienna osoba“. Jest to jeden artykuł z cyklu podejmującego rewizję poglądów na Fredrę. Same te artykuły wykazują dobitnie, jak Karol Irzykowski w swem zacietrzewieniu nie miał racji, odmawiając Boyowi wszelkich walorów krytyka. Żadnej bowiem nie ulega wątpliwości, że pod wpływem Boya innemi oczyma patrzymy teraz na Fredrę. Nie to nas jednak teraz interesuje; chciałbym tutaj zwrócić uwagę na nawias, znajdujący się w cytowanym wyżej artykule. Wspomina Boy w tym nawiasie, że teatr krakowski był zrazu oficjalnie podarowany Fredrze jako ojcu komedji polskiej, był teatrem imienia Fredry, na znak czego ustawiono przed frontonem lichy coprawda pomniczek autora „Zemsty“. „Ale później za młodej Polski przyszła zniżka na humor, a zwyżka na Króla Ducha; bez najmniejszej tedy ceremonji magistrat krakowski odebrał pocichu teatr Fredrze a ofiarował go hucznie Słowackiemu... Tego rodzaju wywłaszczenie stanowi prawdziwe curiosum w dziejach własności. Wynikł z tego dość osobliwy paradoks: „Na frontonie gmachu widnieją dwie figury z... epopei Mickiewicza, przed teatrem posąg Fredry, a od kuchni popiersie Bałuckiego“ — pisze Boy w swym nawiasie. Doprawdy ciekawe curiosum, które Boy nam teraz przypomniał.

A teraz jeszcze jedna niespodzianka. Jest nią Karol Irzykowski, który walił w Boya obuchem krytyki, a teraz najspokojniej z nim razem zasiadać będzie w polskiej Akademji Nieśmiertelnych. Zwalczał projekt tej akademji, jako niedemokratyczny, niepraktyczny, niecelowy i szkodliwy. Ale gdy mu ofiarowano członkostwo, zapomniał o wszystkiem i zgłosił swój akces. Irzykowski jeszcze jedną obdarza nas ostatnio niespodzianką. Oto oświadczył, że nie da się zmilitaryzować i będzie dalej współpracował w pismach endeckich i w „Robotniku“, o ile mu ten nie wypowie gościny. Dziwna doprawdy jest ta obawa przed zmilitaryzowaniem, obawa, której nikt w Polsce nie rozumie. Nie rozumieją jej nawet ludzie, którzy dotychczas uważali Irzykowskiego za nieustraszonego szermierza wolności duchowej, za wcielenie prawdziwego „clerkowstwa“, jak autor tych słów....

Na zakończenie jeszcze jedna niespodzianka prasowa. W „Kurjerze Porannym“, radykalnym dzienniku sanacyjnym, pojawiły się ostatnio dwa olbrzymie artykuły-reportaże p. t. „Parchy jadą“. Parchami są Żydzi-chasydzi, którzy wybierają się na Sądny Dzień do Góry Kalwarji. Treść tych reportaży jest nawet bardzo kunsztowna, ale tytuł zaczerpnął autor od małych pędraków, które widząc wagony przepełnione tłumem żydowskim, darły się w niebogłosy: Parchy jadą! Autorem tego tak ciekawie, bo odsłaniającego mimowoli jego psychiczne nastawienie, zatytułowanego reportażu, jest p. Adolf Rudnicki, młody utalentowany powieściopisarz polski, który może nawet jest Żydem, bo doskonale rozumiał rozmowy toczone w pociągu przez Żydów. Treść nie jest wcale antysemicka, chociaż bardzo wiele budzić może zastrzeżeń innej natury, ale tytuł prawdziwą jest — niespodzianką zwłaszcza w „Kurjerze Porannym“.

(—si)

Dyrektor Trzciński wylądował w Warszawie

*j rozbił swoje namioty w małej, miłej sali na ul. Kredytowej. Warszawa zyskała jeszcze jeden teatr, prócz mnogiej liczby już istniejących, publiczność warszawska — jeszcze jedno miejsce, gdzie będzie mogła „świecić pustkami“, lub też tłoczyć się, zależnie od... opinji i ustosunkowania się pp. recenzentów do nowego teatru, dyrektor Trzciński zaś zyskał scenę stołeczną, na której nieskrępowany „względami repertuarowemi“ jak w Krakowie, będzie mógł udowodnić, czy zasługuje na przydomek „rasowego człowieka teatru“, jaki nadał mu pewien wybitny krytyk teatralny krakowski, znany dobrze czytelnikom „Nowego Dziennika“.

Teatr swój ochrzcił p. Trzciński starodawną na gruncie warszawskim dobrze zapisaną nazwą „Teatru Rozmaitości“ — w tym wypadku w pełni usprawiedliwioną. Nie wiem, czy teatr ten pójdzie po linji, wytyczonej pierwszym, inauguracyjnym programem, tj. rozbicia wieczoru na szereg jednoaktówek, z których każda należy do innego rodzaju sztuki scenicznej; nie wiem również, czy ta kierunkowa będzie mogła utrzymać się czas dłuższy. Mnie osobiście takie rozszczepienie i szybka zmiana wrażeń nie odpowiada zupełnie — chyba, żeby cały program stał na nieprzeciętnej wyżynie artystycznej. O pierwszem przedstawieniu trudno zaś to powiedzieć. Z czterech punktów programu operetka Falla traci mocno myszką i jest beznadziejnie nudna: jednoaktówka Poego z repertuaru paryskiego Grand Guignolu interesuje tylko doskonałą grą Brydzińskiego w roli obłąkanego; głupawa farsa Vebera wystawiona jest chyba jedynie dla Waltera, doskonałego komika w rolach charakterystycznych; a jedynie monolog sceniczny Jeana Cocteau „Głos człowieczy“ stoi na wysokości zadania i trzyma w napięciu. Jest to pożegnanie kochającej kobiety z kochankiem — ich ostatnia rozmowa telefoniczna. Na scenie jest telefon i kobieta i jej straszliwy ból i rozpacz, krzyczane w połyskliwą muszlę aparatu. Na scenie jest tylko kobieta, złamana, zmiażdżona niepojętą sprawą, że oto kochanek jedyny człowiek bliski, odchodzi od niej na zawsze do innej, kobieta, która się truła, bo czuje, że żyć bez niego nie może — i żyje dalej w bezsennej, złowrogiej gorączce — i kocha go jeszcze wciąż. Kobietę grała p. Mila Kamińska. Jak płomień gięła się i chybotała w małej przestrzeni, jak zamknięty, śmiertelnie ranny zwierz wila się po pokoju, z czarną słuchawką w omdlewającej ręce, czarnym, długim sznurem związana z niewidzialnym kochankiem. Była głęboko tragiczna — i wierzyliśmy jej i nieludzkiej mocy jej cierpienia. Może tylko głos jej powinien być nieco cichszy i bardziej wnikliwy — kryć w sobie więcej bolesnego zdumienia a mniej nerwowego patosu.

Dla tej jednej rzeczy warto iść do Teatru Rozmaitości. Przesądzać jednak już obecnie o jego intencjach i działalności, byłoby stanowczo za wcześnie. Wierzę w dobrą gwiazdę dyr. Trzcińskiego, która nie pozwoli mu zejść na łatwe manowce „sztuki dla szerokich mas“; pod tą bowiem sztuką kierownicy teatrów rozumieją zwykle spłycenie i skabaretyzowanie przedstawienia. Teatrów zaś ze znakomitymi aktorami i marnym, dorywczym repertuarem mamy w Warszawie dosyć.

Warszawa, w październiku.

W. K.

KRONIKA LITERACKA

(—) **KSIĄŻKA ZBIOROWA PT. „ŻYDZI POLSCY“.** Federacja Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych przygotowuje z okazji 25-lecia swej działalności książkę zbiorową pt. „Żydzi polscy“. W książce tej, której redakcję objął Z. Tigel, pojawią się następujące prace: Położenie Żydów w Polsce — inż. J. Fausta, Żydzi polscy w Ameryce do roku 1881 — Szymona Czarnobrody. Żydzi polscy we Francji — A. Alperina. Żydzi polscy w Kanadzie — M. Ginsburga. Wpływ żydostwa polskiego na kulturę światową — A. Goldberga i wiele innych.

(—) **JUBILEUSZ M. BRODERSONA.** W Łodzi powstał komitet dla uczczenia 20-lecia twórczości świetnego poety żydowskiego Mojżesza Brodersona. Komitet ten ma wydać wybrane dzieła Brodersona w trzech tomach.

(—) **50-LECIE TWÓRCZOŚCI SZALOMA ALEJCHEMA.** W tych dniach upłynie 50 lat od pierwszego debjutu naszego wielkiego humorysty Szaloma Alejchema, w roku bowiem 1883 ogłosił Szalom Alejchem pierwszą swą pracę we wydawanym przez Aleksandra Zederbauma tygodniku „Jidiszes Folksblatt“. Z tej okazji urządza Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie wystawę pn. „Szaloma Alejchem i jego epoka“. Wystawa ta obejmie nietylko książki, ale też i listy, portrety, miniatury oraz wszelkie przedmioty odnoszące się do Szaloma Alejchema.

(—) **15-LECIE ŻYDOWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO MORRISA SCHWARZA.** W tych dniach upływa 15 lat egzystencji Żydowskiego Teatru Artystycznego w Nowym Jorku, prowadzonego przez Morrisa Schwarza. Świetny ten aktor i reżyser wystawił w tym czasokresie 140 sztuk. Z autorów żydowskich wystawił Gordina, Szaloma Asza, Szaloma Alejchema, Pereca Hirszbeina, Leiwika, Dawida Pińskiego, Goldfadena, Gottesfelda i wielu innych. Dla uczczenia jubileuszu Morrisa Schwarza i jego teatru, wydały „Literarische Bleter“ podwójny numer z artykułami Nachmena Majzla, Zilbercwaiga, Botoszańskiego, Marka Arnsteina, dra Weicherta, Abrahama Morewskiego, Zalmena Rajzena, J. J. Zingera, Arona Cajtlina, L. Malacha i wielu innych.

(—) **LISTY MORRISA ROSENFELDA.** Znany żydowski historyk dr. Jakób Szacki, przebywający obecnie stale w Nowym Jorku, przystępuje do wydania listów Morrisa Rosenfelda.

(—) **AFORYZMY PISARZA HEBRAJSKIEGO.** Znany literat hebrajski Abraham Kohane wydał zbiór aforyzmów pt. „Sefer Hapitgamim“ (wyd. „Jabne“, Przemyśl 1933). Aforyzmy obejmują wszelkie dziedziny życia ludzkiego i żydowskiego. Jest ich 783. W kołach hebraistów zbiór Kohanego wywołał żywe zainteresowanie. (Adres autora i wydawcy: Abraham Kohane, Przemyśl, Słowackiego 13.).

(—) **NOWA SZTUKA ZOFJI NAŁKOWSKIEJ.** Zofja Nałkowska, autorka „Domu kobiet“, napisała nową sztukę teatralną „Medja“ i złożyła ją Teatrowi Polskiemu w Warszawie.

(—) **NOWA KOMEDJA L. H. MORSTINA.** L. H. Morstin, autor „W cichym dworze“ i „Dzikiej pszczoły“, napisał nową komedję wierszem pt. „Rzeczpospolita poetów“.

§ **NA WARSZTACIE PISARZY POLSKICH.** Józef Czechowicz pisze powieść p. t. „Berło“ na tle roku 1863. — Adolf Rudnicki, autor „Szczurów“ i „Żołnierzy“, przygotowuje do druku powieść współczesną. — Jerzy Kosowski pisze powieść p. t. „Ziarno życia“. — Gustaw Morcinek napisał nową powieść z życia górników p. t. „Gwiazdy w studni“. — W. Gombrowicz, autor tomu nowel p. t. „Pamiętnik z okresu dojrzewania“, pisze obecnie sztukę teatralną.

§ **WYSTAWA FELICJANA ROPSA.** Z okazji setnej rocznicy urodzin Felicjana Ropsa zostanie w tych dniach otwarta wystawa prac tego wielkiego malarza. Wystawa obejmie przeszło 300 rysunków i kilkadziesiąt akwafort Ropsa.

§ **POEZJE SZOFERA.** Dziennik „Paris midi“ odkrył poetę-szofera. Jest nim Jean Bazin, który wydał tomik poezyj p. t. „Capricorne“.

§ **NOWA SZTUKA DEVALA.** Jaques Deval, autor „Stefka“, wystawia obecnie w Paryżu nową sztukę p. t. „Towarzysz“. Bohaterami sztuki są emigranci rosyjscy. Prasa paryska nie wyraża się z uznaniem o nowej sztuce świetnego autora dramatycznego.

§ **CIEKAWE CZASOPISMO HISZPAŃSKIE.** W Sewilli wychodzi czasopismo p. t. „Mediodia“. Jest to czasopismo literackie, które jest o tyle ciekawe, że każda kartka ma inny papier i inny druk, zależnie od treści. Czasopismo to przynosi po większej części poezje, ale też i rozprawy literackie.

Piątek, dnia 20 b. m. zmarł w Berlinie w 69 roku życia bł. p. rabin

Dr. SALOMON GOLDSCHMIDT

Zmarły był rabinem naszej Gminy przez 34 lat, aż do roku 1924 i doprowadził ją swoją działalnością do wysokiego poważania.

Przez niezwykłe zainteresowanie we wszystkich sprawach gminnych jakoteż przez swoją pracę duszpasterską poświęconą każdemu z współwyznawców naszej gminy zaskarbił sobie miłość, poważanie i szacunek wszystkich członków naszej gminy.

Opłakujemy niezmiernie zgon tego znakomitego człowieka, który również i w kołach nieżydowskich cieszył się wielkim szacunkiem.

Zachowamy wdzięczność i wieczną pamięć Zmarłemu!

Zarząd i Zgromadzenie Reprezentantów Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Król. Hucie

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

„Reformatorzy" karaimscy tępią ślady żydostwa
wśród karaimów halickich
„Tarcza Dawida" znika z „kienesy". -- Hazan halicki składa urząd

(—) „Chwila" zamieszcza następującą korespondencję z Halicza:

Już sto lat zgórą, tj. od czasu, gdy „chacham" Leonowicz wybudował w naszem mieście „Kenesę" karaimską — widniała na jej szczycie, na maszcie zatknięta „Tarcza Dawida". Także w oknach świątyni różnokolorowe szybki ułożone były w gwiaździste ornamenty „Tarczy Dawidowej". We wnętrzu Kenessy stał pulpit dla kantora („amud"), a po obu jego stronach dwa wielkie, siedmioramienne świeczniki („menory"). W ostatnich dniach, ku zdumieniu wszystkich „Magen Dawid" znikł z wyniosłego stanowiska na szczycie świątyni, okna przerobiono, a „amud" wraz z „menorami" usunięto z Kenessy. Wszystkie te reformy wprowadził w życie — bawiący tu kilka dni legat główy duchowieństwa karaimskiego w Polsce, „chachama" — ułłu chazan Firkowicz z Trok drugi po „chachamie" dostojnik w hierarchji duchownej Karaimów. Te zmiany, jak i inne inowacje zresztą (np. ustanowienie własnego szocheta) były wyrazem zwycięstwa jednego ze zmagających się stronnictw w łonie tutejszej gminy karaimskiej. — Stronnictwo konserwatywne — z tutejszym „chazanem" (rabinem) Abrahamowiczem na czele — które oparło się wszystkim inowacjom zostało zwyciężone, a „chazan" złożył swój urząd i godność na znak protestu.

Od czasu zjednoczenia czterech gmin karaimskich w Polsce (Halicz, Łuck, Troki, Wilno) i od kiedy obrano p. Seraję Szapszała „chachamem" z siedzibą w Wilnie — powiał po gminach karaimskich ostry wiatr reform, radykalną dążność do wykreślenia z karaizmu wszystkiego, co z pnia żydowskiego urosło, co mogłoby wskazywać na najnieznaczniejsze choćby pokrewieństwo z żydostwem. Postępowcy karaimscy chcą porzucić wszelkie dzieła treści religijnej, poza Torą i księgami Proroków jak np. „Sefer Hamicwot", zbiór praw i przykazań nadanych przez mędrców karaimskich. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że podobna reforma zmienia radykalnie charakter karaizmu, że przez takie zerwanie z obowiązującemi dotychczas, uświęconemi przez zwyczaje tradycjami — tracą grunt pod nogami. Ta zreformowana religja miałaby z dotychczasowym karaizmem bardzo mało wspólnego.

Nie dziw tedy, że tutejszy „chazan" p. Abrahamowicz, człowiek rozumny i głęboko wykształcony (lamdan) wszystkiemi siłami opierał się nowatorskim zarządzeniom. Od czasów „Hamaszkira", słynnego mędrca karaimskiego panował w tutejszej gminie karaimskiej prawdziwie karaimski duch wiary i nauki — któremu czcigodny chazan pozostał wiernym. Duch reformatorski wziął jednak górę nad cnotliwym kapłanem, który też na znak protestu nie korzysta nadal z przysługującego mu tytułu i nie spełnia obowiązków kapłańskich.

Pięciu sprawców napadu na ambulans pocztowy
przed sądem doraźnym w Rzeszowie

(;) Rzeszów, 28 10. (Telef.) Dziś w sobotę o 3-ciej popoł. rozpoczęła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw sprawcom napadu rabunkowego na ambulans pocztowy na drodze z Kolbuszowej do Majdanu kolbuszowskiego w dniu 30 września br. Podczas tego napadu został — jak wiadomo — **zabity starszy posterunkowy PP. śp. Feliks Markiewicz.** Wiózł on wówczas gotówkę w kwocie 6.530 zł, potrzebną mu na wypłaty urzędnicze. Podczas strzelaniny został śp. Markiewicz śmiertelnie ranny w głowę i w okolicę serca. Napad miał miejsce w jasny dzień, o godz. 3-ciej popoł. Wdrożone natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi okazali się 27-letni Walenty Paż ze Stal, 32-letni Jan Kiełbiowski z Alfredówki i 24-letni Stanisław Jasiński ze Stal, pomocnikami zaś byli 26-letni Bartłomiej Sudoł z Skrzątki i 30-letni Jan Sudoł z Dębia. Uplanowali oni napad wspólnie i oddawna go przygotowali Stanowią groźną szajkę bandytów.

Oskarżeni Paż i Kiełbiowski symulują chorobę umysłową, lekarze jednak w toku dochodzeń orzekli, że są poczytalni. Przesłuchanie świadków odbędzie się jutro w niedzielę w południe, a wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek rano.

Rozprawie przewodniczy so. Górski, votują so. Iwanicki i Garnowski, jako sędzia zapasowy so. Kessler. Oskarża prok. dr. Krawczewski, bronią z urzędu adw. dr. Fischmann, mgr Gritz, dr Czarnek i dr Grajower.

—o-o—

Co uchwaliły władze naczelne Związku rabinów Rzpltej

(;) Z Warszawy donoszą: W piątek zakończyły się narady egzekutywy i rady Zw. Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej. W obradach, trwających przez trzy dni brało udział kilkudziesięciu rabinów z całej Polski.

Przyjęto cały szereg rezolucyj m. in.: 1) w sprawie zwrócenia się do władz o ulgi w odpoczynku niedzielnym, dla kupców żydowskich, 2) w sprawie udzielania pozwolenia piekarzom żydowskim święcącym w sobotę, pracowania w niedzielę, 3) w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej właścicieli jatek mięsnych sprzedających mięso „trefne" jako „koszerne". 4) w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej inspektorów szkolnych, zmuszających dzieci żydowskie w szkołach powszechnych do uczęszczania na naukę w sobotę itp.

Specjalnie wybrana komisja przystąpiła już do opracowania odpowiednich memorjałów do władz

W skład delegacji, która przedłoży wszystkie te sprawy w ministerstwie Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych wchodzą: pos. rabin Lewin, rabin Kahane i rabin Kanał.

Delegacja zgłosi się w ministerstwie z początkiem przyszłego tygodnia.

Marsz. Świtalski i wicemin. Siedlecki zdobywają dyplomy pilotów sportowych

(;) Coraz więcej osób garnie się do lotnictwa. Nawet dygnitarze państwowi interesują się sportem lotniczym w praktyce Wicemin. Krzysztof Siedlecki nauczył się już latać i, jak twierdzą w sferach lotniczych, wkrótce przystąpi do egzaminu na dyplom pilota sportowego

Z zamiłowaniem również uczy się latać p. marszałek sejmu Kazimierz Świtalski. Jest on częstym gościem na lotnisku Mokotowskiem. W godzinach popołudniowych można zauważyć, jak startuje wraz ze swym instruktorem, znanym pilotem Kaźmierczakiem, z Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa. Marsz. Świtalski podobno spisuje się dzielnie i zapowiada się na dobrego pilota. Lata obecnie na samolocie szkolnym „Hanriot 28", stanowiącym własność Aeroklubu Warszawskiego. Za kilka miesięcy ukończy naukę pilotażu i otrzyma dyplom.

Komornik — ofiarą hazardu

(;) Duże wrażenie wywołała wiadomość w Warszawie i w Łowiczu o aresztowaniu nocy wczorajszej komornika I-go rewiru miasta Łowicza, 48-letniego Mieczysława Peretza, rodem z Lublina. Szczegóły aresztowania są natępujące: Peretz były długoletni urzędnik Państwowego Banku Rolnego (Oddział w Lublinie), od 1 kwietnia br. został mianowany komornikiem, posiadając kancelarję przy ul. Piłsudskiego 55 w Łowiczu. Peretz uprawiał hazardową grę w ruletkę i inne gry

Po krótkim czasie P. zdołał sprzeniewierzyć 8.000 zł państwowych, a nadto został winien 5.000 zł różnym kupcom i dostawcom w Łowiczu za benzynę, artykuły samochodowe, spożywcze itp. Od dwóch dni Peretz został zawieszony w czynnościach. W obawie aresztowania, komornik wyjechał z Łowicza i zatrzymał się w lokalu swej siostry — dentystki, na Pradze przy ul. Targowej. Onegdaj wieczorem kolega Peretza, prawnik Kling, namówił P. na wyjazd do Łowicza, aby aresztowanie nie nastąpiło w Warszawie, lecz aby sam, dobrowolnie oddał się w ręce władz w Łowiczu, co się też stało.

Redaktor żydożerczego pismidła skazany na 6 miesięcy aresztu
Sąd poznański piętnuje metody chuligaństwa pióra

(;) W Poznaniu wychodzi, jak wiadomo, żydożercze pismidło „Pod pręgierz", które uprawia niesłychaną hecę antyżydowską. „Redaktor" tego świstka, niejaki Ludwik Liczbański stanął onegdaj przed sądem poznańskim za zniewagę, jakiej dopuścił się wobec redaktora „Dziennika Poznańskiego, p. Świdzińskiego.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Tadeusz Kuligowski Oskarżenie wnosił adwokat dr. St. Hejmowski. W toku rozprawy okazało się, że Liczbański ma za sobą już kilka wyroków sądowych za zniewagę. W czasie przemówienia mec. Hejmowskiego znajdujący się wśród audytorjum wyd. pisma „Pod Pręgierz" J. Kulig zawołał pod adresem przemawiającego „niewrawda". Gdy mimo upomnienia przewodniczącego Kulig awanturował się w dalszym ciągu, sędzia Kuligowski ogłosił postanowienie, mocą którego p. Kuliga skazano na 3 dni aresztu. Na zarządzenie sądu, zasądzonego aresztowano i odstawiono do więzienia przy ul. Młyńskiej.

Po przemówieniach stron sędzia Kuligowski ogłosił wyrok, skazujący Ludwika Liczbańskiego na 6 miesięcy aresztu, ponieisienie kosztów postępowania sądowego, zapłacenie red Świdzińskiemu kwoty 320 tyt nawiązki i 30 zł tyt. honorarjum dla zastępcy oskarżyciela prywatnego, po zatem ogłoszenie na koszt oskarżonego sentencji wyroku w trzech pismach.

W uzasadnieniu sędzia Kuligowski stwierdził, że pismo „Pod Pręgierz", które dopuściło się ciężkiej zniewagi red Świdzińskiego, stosuje stale zasadę szkalowania ludzi, co znalazło wyraz w licznych wyrokach sądowych. Wyrok powyższy ma być zatem nietylko karą za czyn objęty obecnym aktem oskarżenia, lecz również ma być nauką dla redaktorów pisma „Pod Pręgierz", że podobne metody są niedopuszczalne.

—oşo—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Prezydent Sokołow w Bielsku

(—) Zapowiedziany przez nas przyjazd Prezydenta Światowej Organizacji Sjońskiej, Nahuma Sokołowa, do Bielska wywołał w tutejszych sferach żydowskich zrozumiałe zainteresowanie. Wszak Żydom bielskim niezapomniany jest pobyt Sokołowa w Bielsku w roku 1930, gdzie to w sali

Strzelnicy wygłosił pamiętny odczyt. W tej samej sali Prezydent Sokołow wystąpi jutro w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. z wielką mową pt. „Liga Narodów — Niemcy — Palestyna".

Sokołow przyjeżdża do Bielska jutro w godzinach południowych. Natychmiast po przybyciu o godz. 13,30 odbędzie się powitanie Dostojnego Gościa w sali Kahału bielskiego (Mickiewicza 22). Bilety wstępu na odczyt po cenie od 1 do 5 zł. nabyć można w biurze org. sjon. „Haszachar", Bielsko, Kolejowa 19.

Po odczycie odbędzie się w sali kahalnej w Bielsku bankiet wydany na cześć Prez. Sokołowa przez organizację ogólnych- sjonistów „Haszachar". Wstęp dla członków Rady Partyjnej i zaproszonych gości.

—ogo—

(—) **NADRABIN PROF. SCHORR W BIELSKU** Na zaproszenie stow. „Ezra- Bnei- Brith" wygłosi we wtorek, 31 bm., o godz. 8,30 wiecz. w sali kahalnej w Bielsku, nadrabin warszawski prof. Dr. M. Schorr odczyt pt. „Archiwum z Assuan — żydowska kolonja wojskowa w Egipcie z 5-go przedchrz. stulecia". Wstęp wolny!

(—) **FAUX PAS.** Po poświęceniu zapory wodnej w Wapienicy, odbytej jak wiadomo w ub. sobotę w obecności Pana Prezydenta R. P. i rządu, wydał magistrat miasta Bielska bankiet w salach restauracji Bauera. Przykre wrażenie wywołał fakt, że magistrat — z jakich przyczyn nie jest nam wiadomem — uznał za stosowne, nie zaprosić na bankiet ani jednego reprezentanta ludności żydowskiej miasta Bielska.

(—) **KASIARZE PRZY ROBOCIE.** Do biura spedytorów „Brüll i Steiner", Bielsko, Mostowa 1, dokonano onegdajszej nocy śmiałego włamania. Sprawcy dostali się przez oderwanie żelaznych krat okiennych do wnętrza biur, gdzie rozpruli dwie kasy ogniotrwałe. Znaleźli jednak ogółem 300 zł., które oczywiście wzięli ze sobą. Szkoda wyrządzona przez rozprucie kas wynosi 500 zł. Dochodzenia dotychczas nie doprowadziły do wykrycia sprawców.

(—) **PIJANI AWANTURNICY** napadli wczoraj w nocy na ul. Lipnickiej Głównej w Białej na powracającego do domu spedytora Izaaka Feldgrabera, lat 36, bijąc go dotkliwie. Na krzyki napadniętego, awanturnicy zbiegli w kierunku ul. Żywieckiej, gdzie znaleźli nową ofiarę w osobie szofera Bogusława Urbańskiego lat 20, którego 9-cioma uderzeniami nożem ciężko zranili. Na widok przybiegających na pomoc pasantów, napastnicy zbiegli. Urbańskiego w stanie groźnym pogotowie przewiozło do szpitala w Białej. Nazajutrz udało się policji bialskiej ująć sprawców krwawego napadu w osobach Edwarda Juraszka, lat 23, i Juljana Dydysa, lat 32, których odstawiono do więzienia przy sądzie grodzkim w Bielsku.

(—) **OKRADZIONY PODCZAS POŻARU.** Mojżesz Landau, pl. Smolki 5, doniósł do komisarjatu policji w Bielsku, że podczas pożaru, który powstał onegdaj w jego mieszkaniu i wyrządził szkodę 150 zł skradziono mu z kieszeni złoty zegarek wartości 700 zł.

(—) **ZAWODY FOOTBALLOWE O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ** między bielskim BBSV a katowickim KS „Dąb" odbędą się dziś w Bielsku na boisku BBSV o godz. 14,30.

(—) **TEATR POLSKI Z KATOWIC** odegra jutro w poniedziałek o godz. 19,30 w Teatrze Miejskim w Bielsku komedję Verneuilla „Musisz się ze mną ożenić".

(—) **TEATR MIEJSKI W BIELSKU:** Dziś w niedzielę o 16-ej: „Bajka o fałszywym księżu" (przedstawienie dla dzieci, po zniżonych cenach). Dziś w 20-tej: „Czarująca panienka", operetka Benatzkiego.

(—) **DZIŚ W KINACH:** Apollo: „King Kong". Miejskie Bielsko: „Dziwny dom" (Borys Karloff). Miejskie Biała: „Uwiedziona" (Annabella Mars: „Legjon walecznych".

Z Brzeska

(—) W ub. piątek zmarł po dłuższych cierpieniach jeden z najlepszych naszych towarzyszy blp Efroim Spielman, w kwiecie wieku, przeżywszy lat zaledwie 26. W Zmarłym straciliśmy człowieka o wybitnej inteligencji i nieskazitelnym charakterze, niezmordowanego pracownika na niwie idei sjonistycznej i wszystkich naszych instytucyj narodowo- kulturalnych. Ku uczczeniu pamięci tow. Efroima Spielmana odbyło się żałobne posiedzenie Komitetu Lokalnego Org. Sjon., na którem uchwalono na imię Zmarłego zakupić 10 drzewek Ż. F. N. Następnie odbyła się w Żyd. Domu Ludowym uroczysta akademja żałobna przy zapełnionej sali.

Cześć pamięci tow. Efroima Spielmana!

Mifal Arlosorow

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW LOKALNYCH NA PROWINCJI!

(—) Akcja zbiórkowa musi być prowadzona z wzmożoną intensywnością, gdyż już w najbliższym czasie zostanie zlikwidowana.

Miejscowości, które jeszcze nie przystąpiły do akcji, winne to natychmiast uczynić.

W czasie akcji „Mifal Arlosorow", nie należy prowadzić żadnej innej akcji zbiórkowej, lecz w całości się akcji tej poświęcić.

We wszystkich miejscowościach winny być zwoływane zgromadzenia publiczne i wszystkich aktywnych sjonistów.

Nikt nie może pozostać poza akcją!

O przebiegu akcji należy biuro zawiadamiać na adres: Mifal Arlosorow Kraków, Starowiślna 52 m. 11. tel. 12635.

Na froncie walki z hitleryzmem

(;) Staraniem Zjedn. Frontów Antyhitlerowskich odbędą się w szeregu miejscowości mityngi i zgromadzenia, w których wezmą udział delegaci Sekretarjatu Centralnego w Krakowie:

29 bm. Jaworzno: J. Schuldenfrei.
31 bm. Katowice: Mgr. E. Rosthal.
1. 11. Krzeszowice: Rabin N. Halpern.
5. 11. Chrzanów: Dr. J. Schächter.
5. 11. Oświęcim: D. Rosenfeld.
5. 11. Gorlice: Mgr. E. Rosthal.
5. 11. Brzesko: J. Schuldenfrei.

Wykaz dalszych miejscowości — nastąpi.

Tajemnica willi „Hermitage"

Marsylja ma swego Landru

(:) Przed 50-ciu laty przybył Sarret z Trjestu do Marsylji. Wtenczas nazywał się jeszcze Jerzy Sarrejani, który po ukończeniu liceum i studjów uniwersyteckich uzyskał obywatelstwo francuskie i osiadł jako maitre Sarret w Marsylji.

Adwokat Sarret zaczął się żywo interesować polityką i marzył o mandacie poselskim. By cel swój osiągnąć, musiał jednak mieć dużo pieniędzy, a dla zdobycia pieniędzy nie cofał się adwokat Sarret przed niczem.

W r. 1924 zawiera Sarret szereg znajomości, które stały się dla niego fatalne. Louis Chambon, były kapłan katolicki, zjawił się w Marsylji ze swą kochanką Blanche Balandreau, żoną masarza z Arles, która uciekła od męża, zabrawszy mu 200.000 franków. Równocześnie poznał Sarret Katarzynę i Filomenę Schmidt, córki bawarskiego wachmistrza żandarmerji, które uciekły z domu i w Marsylji miały posady, jako bony. Obie siostry uległy złowieszczemu wpływowi adwokata Sarreta, który wyszukał dla nich mężów, rozumie się starych i chorych. Naprzód umarł mąż Katarzyny, a ile stosowano arszeniku, by sprowadzić jego śmierć, tego dotychczas nie ustalono. W dwa miesiące później umarł mąż Filomeny. Obaj mężowie byli ubezpieczeni, a sumy ubezpieczeniowe podjęły żony, które podzieliły się z mecenasem Sarretem.

Gdy pieniądze zostały wydane, Sarret wymyślił drugie oszustwo asekurując na sumę dwóch miljonów franków Katarzynę Schmidt. W tym celu wynajął w Cannes willę, w której zamieszkały obie siostry. Codziennie udawały się obie siostry do szpitali i bardzo żywo interesowały się losami pacjentów, a zwłaszcza młodą robotnicą Magali Herbin. Pewnego dnia zabrały obie siostry chorą robotnicę ze szpitala do siebie do willi i bardzo czule nią się opiekowały. Przyjęto nową służbę, której oświadczono, że Katarzyna Schmidt jest ciężko chora. Tą Katarzyną Schmidt była chora robotnica Herbin, a właściwa Katarzyna ukrywała się w Marsylji. Po kilku tygodniach takiej pielęgnacji umarła Magali Herbin, którą pochowano jako Katarzynę Schmidt. Zaraz po pogrzebie zgłosiła się Filomena Schmidt w towarzystwie asekuracyjnem po sumę ubezpieczeniową, którą rzeczywiście otrzymała.

Teraz przyszła kolej na Chambona i jego kochankę, którzy również za namową Sarreta ubezpieczyli się na wypadek śmierci. Sarret wynajął willę „Hermitage" obok Marsylji, w której wcale nie zamieszkał. Kupił tylko stary i nie do użycia motocykl oraz zakupił dużą ilość kwasu siarczanego. Filomena, która w międzyczasie nawiązała stosunek miłosny ze Chambonem, wyznaczyła mu schadzkę we willi „Hermitage". Chambon rzeczywiście się zjawił o oznaczonej godzinie, lecz już willi więcej nie opuścił, albowiem Sarret zastrzelił go z ukrycia. Podczas tej sceny musiała druga siostra Schmidt puścić motor motocykla w ruch, by sąsiedzi nie usłyszeli strzału. Tego samego dnia pojechał Sarret do Marsylji i zjawił się u pani Balandreau, której opowiedział, że Chambon prosi ją, by natychmiast przybyła do willi Hermitage. Pani Balandreau, niczego nie przeczuwając, wybrała się ze Sarretem natychmiast w drogę, lecz we willi „Hermitage" nie zastała swego przyjaciela. Oświadczono jej, że Chambon zaraz przyjdzie, a w międzyczasie puszczono znowu motor w ruch, rozległ się strzał, a pani Balandreau padła śmiertelnie ugodzona. Zwłoki obojga złożono we wannie łazienki, a następnie spalono kwasem. Sarret podjął na podstawie przedtem wystawionego pełnomocnictwa sumy, na które byli ubezpieczeni Chambon i jego kochanka.

Po dokonaniu morderstw opuścił Sarret wraz ze siostrami Schmidt willę. Właściciel willi zauważył w łazience ślady kwasu siarczanego, a w ogrodzie zauważył jakąś czarną masę, której nie mógł sobie wytłómaczyć. Zawadomił policję, od której się dowiedział, że Sarret i siostry Schmidt zostali w międzyczasie aresztowani pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego w sprawie Magali Herbin. Komisarz policyjny naprzód przesłuchał siostry, które z początku wyparły się wszelkiej winy. Gdy im dopiero oświadczył, że Sarret przyznał się do wszystkiego, obie siostry się załamały i złożyły obszerne zeznania. W ten sposób cała sprawa wyszła na jaw, a Marsylja ma swego Landru.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 08	PAŹDZIERNIK 29 NIEDZIELA 9 Cheszwan 5694	Zachód słońca 16 m. 07

Żydostwo a Palestyna

We wtorek dnia 31 bm. odbędzie się staraniem Komitetu Mifal Arlosorow w Starym Teatrze o godz 8 wiecz. uroczysta Akademja Palestyńska, na której wygłosi przemówienie prezydent Światowej Organizacji Sjonistycznej

NACHUM SOKOŁÓW

n. t. „Żydostwo a Palestyna“.

Pozostałe bilety wstępu w cenie zł 3, 2 i 1 do nabycia w kasie Starego Teatru w biurze Org Sjon. Dietla 107 i w Spółdzielczym Banku Kredyt. Stradom 13.

Akademja palestyńska w Rzeszowie

Staraniem miejscowego komitetu Keren Hajesod odbędzie się w Rzeszowie dziś w niedzielę, 29 bm. o godz. 7·30 wieczór w sali Żyd. Domu Ludowego im. A Tenenbauma Akademja Palestyńska z referatami pp. red dra W. Berkelhammera i dyr. M. Finkelsteina n/t. Obecna sytuacja żydostwa a nowa Palestyna.

Listopadowa rata Pożyczki Narodowej

Wezwanie do społeczeństwa, by drogą subskrybowania Pożyczki Narodowej dopomogło Państwu do przetrwania ciężkiego kryzysu gospodarczego, odbiło się silnem echem. Pożyczka została podpisana niemal dwukrotnie ponad zamierzoną pierwotnie wysokość. Z natury rzeczy większość zapisów stanowią zobowiązania ratalnej spłaty pod pisanej sumy. Pierwsza rata została zapłacona przy podpisywaniu Pożyczki — termin drugiej przypada obecnie Niewątpliwie wszyscy wywiążą się z tego zobowiązania, tem więcej, że ono, posiadając moc prawnie wiążącą„ jest równocześnie moralnym długiem obywateli wobec Państwa. Wobec tego, że dzień 1-go listopada jest dniem świątecznym, termin wpłacenia drugiej raty miesięcznej Pożyczki Narodowej został przedłużony do dnia 6-go listopada br. Jak Państwo nie zawiodoł się na swoich obywatelach miesiąc temu, tak i obecnie liczyć może na to, że niewątpliwie spełnią oni to, co w dobrze zrozumianym interesie publicznym przyrzekli. A więc w imię dobra Państwa najdalej do dnia 6-go listopada br. wpłacajmy wszyscy bieżącą ratę Pożyczki Narodowej.

Lokalny Komitet Pożyczki Narodowej.

Budowa kliniki położniczej U. J. w Krakowie

W ostatnich czasach wszczęto na nowo roboty przy budowie nowej kliniki położniczej i chorób kobiecych U. J. w Krakowie, pozostającej pod kierownictwem prof. dra J. Zubrzyckiego. Piekąca ta sprawa znalazła wreszcie zrozumienie w sferach kompetentnych. Jak już donosiliśmy, usilne starania wojewody Kwaśniewskiego, prezydenta Kaplickiego, rektorów Maziarskiego i Kutrzeby, oraz dziekana Godlewskiego przyczyniły się do uzyskania środków finansowych na cele tej budowy — z Ministerstwa WR. i OP. oraz z Funduszu Pracy. — Energiczne oraz bardzo życzliwe odniesienie się i stanowisko w sprawie dokończenia kliniki, jakie zajął obecny dyrektor Robót Publicznych p. Wąsowski daje pełną gwarancję, że klinika odpowiadać będzie wszelkim wymogom i zasadom nowoczesnej wiedzy lekarskiej i budownictwa szpitalnego.

Roboty są prowadzone w przyspieszonem tempie, tak, że przypuszczalnie z końcem maja 1934 część gmachu zostanie oddana do użytku Uniwersytetowi. — To życzliwe stanowisko władz kierujących zapewnia, że uzyska się i dalsze kredyty na cele tej budowy, tak ważnej ze względów humanitarnych i naukowych potrzeb Uniwersytetu.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych w porze zimowej

(—) Ponieważ we wielu wypadkach lokatorzy z powodu braku znajomości ustaw lub mylnego ich zrozumienia narażają się na utratę mieszkania w drodze eksmisji sądowej — Związek Lokatorów wyjaśnia jak następuje:

Na podstawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 7 grudnia 1931 eksmisje sądowe z mieszkań jedno- lub dwu pokojowych, zajmowanych przez bezrobotnych lokatorów, będą wstrzymane na czas od 1-go listopada do 31 marca — o ile wypowiedzenie względnie rozwiązanie najmu nastąpiło na podstawie wyroku sądowego z powodu zaległości czynszowych.

Równocześnie na podstawie powyżej powołanej noweli do ustawy o ochronie lokatorów sąd może odmówić żądaniu właściciela realności o usunięcie w drodze eksmisji bezrobotnego lokatora z mieszkania, jeżeli tenże otrzymał pracę — i opłaci oprócz bieżącego komornego zaległy czynsz w ratach wynoszących po 25 proc. bieżącego komornego miesięcznego.

We wszystkich wypadkach o powstrzymanie eksmisji muszą być wnoszone do Sądu Grodzkiego odpowiednio umotywowane pisemne prośby.

Wszelkich bliższych informacyj w tych sprawach udziela bezpłatnie swym członkom biuro Związku Lokatorów, Kraków, Plac Matejki 3.

—oSo—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **POSIEDZENIE DYREKTORJATU KKL.** odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12-ej w poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zaproszeń nie wysyła sie.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Na posiedzeniu kolegjum administracyjnego Zarządu Miejskiego zatwierdzono 2 plany budowy nowych domów w tem 1 — 3-piętrowego, a 1 —2-u, 1 adaptacyj wewnętrznych i zewnętrznych, 9 planów szyldów, 2 plany budowy garaży, 16 odwodnień realności oraz 2 wydzielenia parcel. Nadto omawiano sprawy zabudowania: parcel między Sudołem a drogą wojskową na Krowodrzy, gruntów leżących między parkiem Twardowskiego a ulicami: Tyniecką, Czarodziejską i Harcerską oraz postanowiono przystąpić do sporządzenia planu zabudowania drogi mającej się otworzyć na gruntach Skrzyńskiego. Wkońcu zatwierdzono zarządzenia tyczące oświetlenia IV. Mostu im. Marszałka J. Piłsudskiego.

— **KONDOLENCJE PREZYDENTA MIASTA.** Z powodu śmierci śp. Józefa Sosnowskiego prezydent m Krakowa dr. Kaplicki przesłał na ręce prezesa krakowskiej filji ZASP-u dra Zygmunta Nowakowskiego wyrazy współczucia wobec śmierci tak wybitnego aktora scen polskich, który w czasie swego pobytu w teatrze im J. Słowackiego przyczynił się swą wspaniałą grą do uświetnienia dramatu Wyspiańskiego, będąc jego wielkim wielbicielem. Nadto prezydent i Komisja Teatralna Rady miejskiej złożyła na trumnie zmarłego wieńce o barwach miejskich.

— **OBCHÓD KU CZCI ŻWIRKI I WIGURY.** Miejski Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządził dla uczczenia pamięci bohaterskich lotników sp. kpt. Fr. Żwirki i śp. inż. St. Wigury uroczysty obchód. Dziś w niedzielę zbiórka na ulicach miasta. — Dochód z Akademji oraz obyła się w wczorajszym i ze zbiórki ulicznej przeznaczony na fundusze Challenge 1934.

— **SZWEDZKI PRZYJACIEL POLSKI W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym przyjechał na kilkudniowy pobyt do Krakowa znany przyjaciel Polski ze Stockholmu p. Karol Gustaw Fellenius, który położył wielkie zasługi w sprawie zbliżenia stosunków polsko- szwedzkich. P. Fellenius wygłosi z ramienia Polsko- Szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie w poniedziałek 30 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńska 9 wykład o stosunkach polsko- szwedzkich z czasów powstania w roku 1863 Wykład ten będzie ilustrowany djapozytywami. Prócz tego Towarzystwo Polsko- Szwedzkie wyświetlać będzie film podróżniczy ze Szwecji. Wstęp wolny.

— **KONCERT SYMFONICZNY NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie pragnąc przyczynić się do wielkiej idei, jaką jest budowa Muzeum Narodowego, urządza koncert symfoniczny, który się odbędzie w salach Muzeum Narodowego we wtorek dnia 7-go listopada br.

Na program złożą się utwory: koncertu skrzypcowego Karłowicza, altówkowego Händla oraz fortepjanowego Liszta, wszystkich z tow orkiestry symfonicznej. Podczas pauzy będzie mogła publiczność oglądać zbiory Muzeum oraz atrakcyjną wystawę jubileuszową urządzoną staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego.

— **HALLO! TU PERU!** Od 1 listopada br. wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Kolumbją i Peru via Berlin — Radjo Buenos Aires. W Polsce dopuszcza się narazie do tego ruchu: Warszawę, Bielsko, Bydgoszcz, Gdynię, Katowice Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno.

— W Kolumbji: Bogotę (Bogota) zaś w Peru: Limę (Lima).

— **PROCESY POLITYCZNE W ROSJI CARSKIEJ** — wspomnienia obrońcy. Pod powyższym tytułem odczyt wygłosi p. dr. W. Szumański we wtorek 31 bm. w sali Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23 o godz. 7-ej wiecz. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydaje codziennie Koło Miejskie Stronnictwa Ludowego.

— **ZE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.** Na podstawie zezwolenia Władz Wojewódzkich w Krakowie Koła Krakowskie ZOKZ. w związku z tygodniem propagandowym urządzą w dniu 11 listopada br. na ulicach Krakowa publiczną zbiórkę na rzecz Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **Z TOWARZYSTWA ESPERANTYSTÓW.** W poniedziałek 30 bm o godz 8·15 wiecz. w lokalu Societo Esperanto Smoleńsk 9 „Sprawozdanie z I. Tygodnia Propagandy Esperanta‘. Bibljoteka otwarta od godz. 7·30—8·15.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 14 wypadków szkarlatyny, 9 dyfterji, 5 odry, 3 duru brzusznego, 2 ospy wietrznej i 1 róży.

Skok samobójczy z IV piętra

Popełniła samobójstwo z rozpaczy po śmierci matki

:) (rg) Ulica Lwowska w Podgórzu była wczoraj widownią strasznego zamachu samobójczego. Około godz. 7 rano zauważyli przechodnie, iż z okna domu pod l. 9, przy ul .Kalwaryjskiej zeskoczyła na bruk młoda kobieta.

Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Denatka doznała rozbicia czaszki i krwotoku mózgowego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Jak się okazuje, jest 20-letnia Helena Kowalska, córka konduktora tramwajowego. Popadła ona ostatnio w silną depresję naskutek śmierci matki.

Zwłoki denatki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Bł. p.

MARKUS DINTENFASS

urodzony w roku 1865

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 24-go października 1933 r. w Milówce

o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Córka, zięć i wnuk

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

— DODATKOWE WPISY DO ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO na kursa dzieci, uczenic, uczniów, panów oraz na drugi kurs pań, przyjmuje się do 7 listopada br. w godzinach między 8—9 wieczór. (Na kursach pań i panów zaprawa narciarska). Dla ćwiczących utworzony zostanie bezpłatny kurs narciarski pod kierownictwem fachowego instruktora. 4058

— POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO OKG. „TARBUT" dziś w niedzielę o 7 wiecz. Gertrudy 12, 2 p. Sprawy zjazdu.

— NA RZECZ OFIARY BESTJALSKIEGO MORDU PRZY UL. PAŃSKIEJ p. Süsskindówny złożono w naszej administracji w dalszym ciągu następujące kwoty: zebrane przez dyr. Ferdynanda Ziffera przy stoliku w kawiarni „Renaissance" zł 41.10, Personal Firmy Aleksandrowicz zł. 30, Firma „Chlorodont" zł 10, pp. inż. Zygmunt Falk zł 5, dyr. Herman Siel zł 5, dyr. Ignacy Guttman zł 5, Herman Treitler zł 5, Firma Leuchter Dunkelblau i Leser zł 5, dr. Otmar Reiner zł 5, Paulina Kerner zł 2, Firma J. E i M. S. Bucheister zł 2, Jakób Bucheiater zł 1, I. Zimmels zł 1, I. Stern zł 1.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj popołudniu powtórzenie najnowszej komedji J. Devala „Stefek" w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego. Wieczorem opowieść sceniczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche" w opracowaniu dyr. Osterwy z wykonawcami ról głównych: pp. dyr. Osterwą, Hanką Ordonówną i T. Burnatowiczem. Widowisko „Eros i Psyche" powtórzone będzie we wtorek wieczorem. Jutro popoludniu dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych komedja Al. Fredry „Śluby panieńskie".

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie nowość repertuaru angielskiego, sztuka Ronalda Mackenziego pt. „Igraszki muzyczne" w przekładzie Florjana Sobieniewskiego.

— „BAL MASKOWY" opera Verdiego w opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego w reżyserji Józefa Stępniowskiego, będzie najbliższą premjerą operową.

— WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4-tej pop. i 8.45 wiecz. Cieszącą się wielkiem powodzeniem sztuka ludowa Szaloma Alejchema „200.000" w nowej konstrukcyjnej inscenizacji M. Rubina i koncertowej grze całego zespołu z M. Rubinem na czele, pozostaje jeszcze kilka dni na afiszu. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— TEATR „BAGATELA". Dalsze przedstawienia jubileuszowe „Królowej Przedmieścia" dziś w niedzielę o godz. 4 pop. oraz o 8 wiecz. z osobistym udziałem autora w roli mecenasa Złotogórskiego. Bilety w kasie „Bagateli".

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Teatr Domu Żołnierza daje dzisiaj na przedstawienie popołudniowe o godz. 3'30 krotochwilę w 3-ch aktach „Co on robi w nocy", a na wieczorowe o godz. 7'30 wesołą operetkę Ziehrera „Szalona dziewczyna" (Pana w koszarach).

— SALON WYSTAWOWY ZRZESZ. ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB. w ŻDA Przemyska 3. Ostatni dzień wystawy zbiorowej Bencjona Cukiermana. oraz wystawy rzezb Mojżesza Schwannenfelda Wystawy otwarte bez przerwy od godz. 11-tej przedpoł do godz. 4-tej pop.

— WTORKI LITERACKIE W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Na temat „Poezja polska z ostanich lat piętnastu" wygłosi znany literat i świetny prelegent prof. Tadeusz Bocheński dziewięć odczytów w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek Gł. A—B 39) Pierwszy wykład na temat „Co to jest poezja?" (prelekcja wstępna) wygłosi prof. Bocheński w najbliższy wtorek 31 bm.

Maliszowie otrzymali akt oskarżenia

Kraków, 29 października.

(:) (rg) Dwa dni dzielą nas zaledwie od chwili gdy na dużej sali rozpraw krakowskiego Sądu Okręgowego rozpocznie się rozprawa doraźna przeciw Janowi i Marji Maliszom. Przez salę sądową przewinie się historja życia dwojga ludzi, którzy odpowiadają przed sądem za ciężką zbrodnię, a wyrok jaki zapadnie, będzie zakończeniem ponurego dramatu, który prawieże miesiąc temu, bo w dniu 2 października rozpoczął się przy ul. Pańskiej l. 11. Śledztwo sądowe oraz dochodzenia prokuratorskie przeciw Maliszom są już ukończone. W dniu wczorajszym doręczono im akt oskarżenia.

Zgodnie z naszą zapowiedzią wpłynęły wczoraj o godz. 9.30 przedpoł. do sekretarjatu Sądu Okręgowego akta prokuratury. Akta zawierają protokuły przesłuchań oskarżonych i świadków, orzeczenie prof. dr. Olbrychta i dr. Jankowskiego co do stanu umysłowego Malisza i jego żony, protokuł sekcji zwłok, pisma dyrekcji Poczt i Telegrafów, orzeczenie biegłego rusznikarza, wreszcie fotografje miejsca czynu i plan sytuacyjny. Do aktów dołączony jest akt oskarżenia, wygotowany przez prokuratora dr. Lewickiego.

O co oskarżeni są Maliszowie?

Akt oskarżenia obejmuje 12 stron pisma maszynowego. Według aktu oskarżenia Jan Malisz urodzony 18 marca 1908 r. w Krakowie, rysownik-fotograf, oskarżony jest o to, że zabił listonosza pieniężnego Walentego Przebindę oraz Michała Süsskinda. Ponadto Jan Malisz i Marja Maliszowa, ur. 23 stycznia 1908 r. w Krakowie, b. urzędniczka, oskarżeni są o to, że wspólnie działając zabili Helenę Süsskindównę, oraz zamierzali zabić Eugenję Süsskindównę. Wreszcie Marja Maliszowa oskarżona jest o to, że udzieliła Janowi Maliszowi pomocy czynem i słowem do zabrania Walentemu Przebindzie gotówki w kwocie 18.086 zł .78 gr., że czynnie współdziałała w ułożeniu planu działania i jego zrealizowaniu.

Po nadejściu aktów do sądu zawiadomiono o tem wiceprezesa dr. Krupińskiego. Sekretarz sądu p. Kobylarz udał się do budynku więziennego, gdzie wręczył Maliszom akty oskarżenia. Maliszowie przebywają oddzielnie, w pojedynczych celach. Akt oskarżenia przyjęli z pozornym spokojem. Malisz wygląda bardziej zdenerwowany. Oskarżeni podpisali odbiór aktów oskarżenia.

Jak będzie prowadzona rozprawa

Rozprawa rozpocznie się we wtorek o godz. 9 przedp. Gmach Sądu Okręgowego Karnego, gdzie będzie się toczył proces, będzie ściśle obstawiony policją. Do budynku sądowego wstęp będzie dozwolony jedynie za biletami wstępu. Również na schodach i korytarzach ustawione będą posterunki policyjne. Na sali rozpraw zgodnie z przepisami o sądach doraźnych, będzie asystował w czasie rozprawy pluton policji.

Skład trybunału

Skład trybunału jest już definitywnie ustalony. Przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Krupiński. Jako wotanci zasiędą s. o. dr. Horski i s. o. dr. Pilarski. Rozprawa toczyć się będzie codziennie od godz. 9-tej przedpoł. do 2giej pop. Po dwugodzinnej przerwie rozprawa będzie podjęta o godz. 4-tej pop. i potrwa do późnych godzin nocnych.

41 świadków

Wielka ilość świadków oraz duża ilość materjału spowodują, iż rozprawa przeciągać się będzie do późnej nocy. Na wniosek prokuratora wezwano bowiem do rozprawy 41 świadków, oraz biegłych prof. dr. Olbrychta i dr. Jankowskiego. Prócz tego będą jeszcze zawnioskowani świadkowie obrony. Olbrzymi ten materjał dowodowy wymagać będzie więc niechybnie pełnych 3 dni, aż do zupełnego wyczerpania.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Stefek"; 7'30 wiecz.: „Eros i Psyche".
Poniedziałek pop.: „Śluby panieńskie"; wiecz. przedstawienia nie będzie.

TEATR „BAGATELA"

Niedziela 4 pop. i 8 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Niedziela 4 pop. i 8'30 wiecz.: „200.000"

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Co on robi w nocy"; 7'30 wiecz. „Szalona dziewczyna".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 11 przedpoł.: „Zaklęta królewna".
Teatr Polski z Katowic w Bytomiu (Śl. Opolski) Niedziela: „Odsiecz Wiednia"

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).
APOLLO: „Kawalkada".
ATLANTIC: „Dziewczę z nad Wołgi" (Evelina Holt)
DOM ŻOŁNIERZA: „Młode orły" (Charles Rogers).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę".
PROMIEŃ: „Gehenna kobiety" (Sylvia Sydney), „Bal w operze" (Liliana Haid).
ŚWIT: „Pod Twoją Obronę" (Obraz Polski).
SŁOŃCE: „Grzeszna miłość" (J. Snosarska, T. Wesołowski).
WANDA: „Uśmiech szczęścia" (Norma Shearer).
UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietrich).

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 10. 1933. Ceny tranakcyjne: żyto 330 ton 14 i trzy czw, 15 ton 14.76, 15 ton 14.68 i pół. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 77, w Paryżu fr. fr. 1300 przy tendencji mocnej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 10. PAT. Akcje: Bank Polski 79 i pół, Haberbusch 37. Pożyczki: 3-proc. budowlana 38.90, 4-proc. inwest ser. 108 i pół, 5-proc. konwersyjna 49 i pół, 5-proc. kolejowa 44.75, 4-proc. dolarowa 48 i trzy czw., 7-proc. stabilizacyjna 51.88, 52, 51.88, 10-proc. kolejowa 102 i pół.

Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04. Gdańsk 173.45, 173.88, 173.60, Londyn 28.37, 28.51, 28.23, Nowy Jork 6.05, 6.08, 6.02, Nowy Jork telegr. 6.07, 6.10, 6.04, Paryż 34.88, 34.98, 34.80. Praga 26.47 26.53, 26.41, Szwajcarja 172.56, 172.99, 172.13. Włochy 46.96, 47.19, 46.73, Berlin 212.65 mocniejsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 10 PAT. Paryż 20.22 i pół, Londyn 16.42, Nowy Jork 3.49, Belgja 72, Włochy 27.21 i pół, Berlin 123.20, Wiedeń 72.58, noty 57 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszawa 57.85, Bukareszt 3.05.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 10. Otwarcie: Dillonowska 68.375 Stabilizacyjna 76, Dolarowa 58, Warszawska 48, Śląska nienotowana. Zamknięcie: Dillonowska 70, Stabilizacyjna 76, Dolarowa 58, Warszawska 48, Śląska 44.50 Tendencja utrzymana.

GIEŁDA BERLIŃSKA

Berlin, 28. 10. W dniu dzisiejszym przy zamknięciu giełdy dolar osiągnął kurs 2.85, temsamem uzyskał 5 fenigów na kursie. Funt angielski również zwyżkował, obracano nim po kursie 13.37. Tendencja nadal mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27 10. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 35.80—35.35, Londyn kabel 4.72 3/16—4.71. Paryż 5.86 1/2—5.79 1/2, Zurych 29.05—28.35, Rzym 7.90—7.82, Amsterdam 60.50—59.80 Tendencja słaba.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 28. 10. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6.05 przy tendencji mocnej. W stosunku do dnia wczorajszego dolar zyskał 6 groszy na kursie.

Dramatyczna rozmowa obrońców z Maliszami

Kraków, 29 października.

Po doręczeniu aktów oskarżenia wicepezes dr. Krupiński zezwolił obrońcom na widzenie się z oskarżonymi. Wobec tego do gmachu więziennego udali się obraj obrońcy, adw. dr. Aschenbrenner i adw. Warenhaupt. Obrońcy czekali w rozmównicy, dokąd sprowadzono oskarżonych. Rozmowa obrońców z oskarżonymi odbywała się pojedynczo. Jako pierwszego wprowadzono do rozmównicy Malisza. Od czasu aresztowania Malisz zmienił się bardzo. Nie jest to już ów wysoki, dumnie spoglądający młodzieniec. Przygarbił się i jakby postarzał. Mówi głosem spokojnym, chwilami głos załamuje się, oskarżony płacze cicho. Ubrany w strój więzienny, jakby krępował się swego wyglądu.

Rozmowę z obrońcami rozpoczyna od nakreślenia historji swego życia. Z początku mówi spokojnie, zwolna jednak głos jego zapala się coraz bardziej. Znać, iż chce on podkreślić pewne momenty, które uważa za korzystne dla siebie. Czyni to szczególnie wtedy, gdy mówi o nędzy, w jakiej miał żyć ostatnio, nie mogąc zdobyć żadnych środków na utrzymanie.

Zwolna rozmowa schodzi na temat morderstwa. Malisz zapewnia znów, iż nie chciał mordować. Przyszedł, aby rabować, ale mordować nie chciał. Umie opowiedzieć tylko to, co stało się do chwili, gdy nadszedł listonosz. Od tego momentu „nie wie co się z nim działo". Zasłania się brakiem pamięci. Twierdzi, iż nie zabierał ze sobą rewolweru specjalnie krytycznego dnia. Miał — jak mówi — zwyczaj nosić go stale przy sobie. Gdy mowa o żonie, Malisz znów zapewnia o jej niewinności. Twierdzi, iż on jedynie był projektodawcą napadu.

Gdy dr. Aschenbrenner okazał mu fotografję żony, Malisz porwał ją i począł gwałtownie płakać. Rzucił się na ziemię, tarzał się i zapewniał obrońców o niewinności żony. Zapewnia o wielkiej miłości do żony, nazywając ją „maleństwem".

Pewnego razu — opowiada — przechodził w czasie spaceru na podworcu więziennym obok pawilonu kobiecego. Usłyszał wówczas głośny płacz żony. To wprawiło go w rozpacz. Gdy wrócił do celi nie mógł znaleść spokoju.

Pod koniec rozmowy, jeszcze zapewnia obrońców, iż żona nie strzelała, a jeśli tak zeznaje, to czyni to celem odciążenia go.

Mówi jeszcze o czekającej go karze, zdaje sobie sprawę z tego, co go czeka i twierdzi, że boi się kary.

Maliszowa w rozmowie z obrońcami wykazuje pewnego rodzaju odrętwienie. Na wstępie siedzi nieruchomo, odpowiada rzadko na pytania. Dopiero po chwili rozpoczyna normalną rozmowę. Linja jej tłómaczenia się, nie różni się wcale od linji tłumaczenia się Malisza. I ona utrzymuje, że nie wie co się z nią działo po nadejściu listonosza.

Głównym tematem w jej opowiadaniach jest również „wielka miłość" do męża. Ciągle tylko mówi o nim, wspomna o przeżytych z nim chwilach i co słowo powtarza, że „bez niego żyć nie może".

Charakterystyczny zwrot zaszedł również u niej odnośnie jej rodziny. O ile dotąd była zupełnie obojętna wobec rodzeństwa, a nawet nie chciała widzieć się z matką, to obecnie zaszedł w tym kierunku zasadniczy zwrot. Maliszowa pyta się o matkę i chce się z nią zobaczyć. Wypytuje również szczegółowo o każdego z członków rodziny.

Rozmowa obrońców z oskarżonymi trwała kilka godzin. W godzinach popołudniowych obrońcy zajęli się studjowaniem aktów, co zajęło kilka godzin czasu. Dzisiaj obrońcy w dalszym ciągu rozmawiać będą z oskarżonymi. (rg)

Zasądzenie b. posła Pluty

(:) Rzeszów 28. 10. PAT. Przed sądem okręgowym w Rzeszowie odbyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi Stronnictwa Ludowego Andrzejowi Plucie, oskarżonemu o to, że 18 czerwca na wiecu Stronictwa Ludowego w Rakszawie wzywał obecnych, aby organizowali się w większe gromady i szli do miasta wymusić na przedstawicielach władz uwzględnienie swych żądań. Pluta do winy się nie poczuwa, chociaż przyznaje, że nawoływał do masowego wystąpienia. Świadek komisarz policji Nowakowski opisał przebieg wiecu w Rakszawie i zajścia, potwierdzając tezy aktu oskarżenia. Po przemówieniach stron trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Pluta skazany został z art. 154, par. 1 k. k. na półtora roku aresztu z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 80 zł. Obrona zapowiedziała apelację, prosząc równocześnie o zwolnienie oskarżonego, z aresztu tymczasowego. Wniosku tego trybunał nie uwzględnił.

Dalszy wyrok w sprawie zajść w pow. ropczyckim

(:) Tarnów. 28. 10. PAT. W procesie przeciwko Sypieniowi Wojciechowi i towarzyszom w sprawie zajść w powiecie ropczyckim przewodniczący trybunału wiceprezes Jurasz ogłosił dzisiaj wyrok, mocą którego na podstawie art. 164 par. 1 i 2 oraz art. 251 skazani zostali: Wojciech Tobiasz na 2 i pół roku więzienia, Feliks Bochnak na 1 i pół roku więzienia. 6 oskarżonych po 1 roku więzienia, jeden na 16 miesięcy, 3 po 15 miesięcy, 12 po 10 miesięcy, 5 po 8 miesięcy więzienia. Dwom z oskarżonych zawieszono warunkowo karę. 16 oskarżonych zostało uniewinnionych. Adwokat dr. Merz zgłosił imieniem wszystkich skazanych apelację.

Ujęcie domniemanych morderców z Pewli Wielkiej

(:) Żywiec. 28. 10. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w Pewli Wielkiej dokonano morderstwa rabunkowego na osobie restauratora Jakóba Wulkana. Celem pochwycenia sprawców napadu w lasach żywieckich zarządzona została wielka obława policyjna. **W wyniku której ujęto Józefa Golonkę z Budzowa i Koczwarę ze Stryszawy, podejrzanych o dokonanie mordu. Dalsze dochodzenia w toku.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Budowa Muzeum Narodowego

(:) W dalszym ciągu ofiarowali na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie: Związek Lekarzy Kas Chorych w Krakowie Zł. 1.000, dr. Antoni Kania Zł. 15, dr. A. Bieberstein Zł. 50, dr. B. Fenigerowie Zł. 20, dr. Antoni Krokiewicz Zł. 20, dr. Józef Liebeskind Zł. 100, dr. Mieczysław Dudek Zł. 15, Szpital ortopedyczny dla dzieci dr. M. Kosińskiego Zł. 100, dr. Chaim Hilfstein Zł. 20, Józefa Knobel Zł. 100, Bronisław Knebloch, prof. gimn. Zł. 5, Karol Gawlik Zł. 5, Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie Zł. 256, Spółka dla handlu zbożem z ogr. odpow. Zł. 50, Żyd. Akad. Koło Miłośn. Krajoznawstwa w Krakowie Zł. 20, dr. Henryk Eisele Zł. 50, Samorząd szkolny przy Państw. Gimn. X. Im. Król. Wandy Zł. 20, dr. Tomasz Aschenbrenner Zł. 50, dr. Maurycy Landau Zł. 150, M. Komisarjat Obwodu VII. Zł. 90, prof. U. J. dr. Leon Sternbach Zł. 150, Tow. Katolickich właścicieli realności Zł. 100. Dziedziniewicz Zł. 2, Zarząd Rzeźni i Targowicy w Krakowie za znaczki propagandowe (6-ty raz) 198.65 Zł., Tow. Przem. Handl. Block-Brun" Ska akcyjna Zł. 100, Pracownicy Pogotowia Ratunkowego Zł. 75, Hoffmanna N. Następcy Ajencja Handlowa Zł. 100, OO. Franciszkanie w Kalwarji Pacławskiej Zł. 5, Bracia Kamsler 20 ton wapna wartości około 570 Zł, Zarząd Miejski w Lesznie Zł. 20, Skład porcelany I. Gross gablotę szklanną. Wilhelmowa Feldmanowa Zł. 25, prof. Edward Kozłowski Zł. 20. — **Złóż chociażby najskromniejszy datek na Nr. PKO 400.100 lub w administracjach krakowskiej prasy. Sekretarjat Komitetu mieści się przy Wydz. IV. Mgtu Telef. 111-92.**

ZAJŚCIE NA PLACU KOLEJOWYM

W sobotę wieczorem grupa przechodniów żydowskich, powracających z dworca kolejowego, po odjeździe pociągu do Lublina, napadnięta została przez kilku osobników. Kilka osób zostało pobitych, m. in. Izak Piller, który został ranny w głowę. Policja aresztowała napastników.

——o§o——

— **CZARNA KAWA — DANCING.** — Dziś niedziela 29 o 8 wiecz. Dom Artystów Jazz Meyerholda.

— **JAWORZNO.** Dziś I. walne zebranie Zjednocz. Kobiet ..yd WIZO. Referat n. t. „Problemy kobiety w społeczeństwie" wygłosi p. dr. Saba Lindenbaum Gottliebowa z Krakowa.

Obchód 15-lecia Czechosłowacji

(:) Praga. 28. 10. PAT. 15-lecie odzyskania niepodległości obchodzone było w całym kraju bardzo uroczyście. Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada na placu św. Wacława w Pradze. Defiladę, odebrał prezydent Masaryk, który przybył konno w towarzystwie attaches wojskowych państw obcych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wielu miastach w obchodach wzięli udział Niemcy, manifestując w ten sposób swój lojalny stosunek do republiki czeskosłowackiej.

Walka z propagandą hitlerowską w Ameryce

(:) Nowy Jork. 28. 10. ŻAT. Obiegają uporczywe pogłoski, że Heinz Spanknoebels i jego najbliższy współpracownik Wiegand wraz z 36 innymi narodowymi socjalistami, którzy ostatnio prowadzili propagandę hitlerowską w Stanach Zjednoczonych, **potajemnie wyjechali z kraju w obawie przed deportacją naskutek oświadczenia generalnego prokuratora, wedle którego mają być przeprowadzone dochodzenia co do legalności pobytu Spanknoebelsa i jego towarzyszy w Ameryce.** Niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne, które dotychczas przemilczało działalność Spanknoebelsa, ogłosiło obecnie komunikat, w którym zaznacza, że ten ostatni nie zajmuje w Ameryce żadnego oficjalnego urzędu. Celem tego komunikatu jest widocznie odgrodzenie działalności partji narodowo-socjalistycznej zagranicą od poczynań reprezentantów rządu niemieckiego.

Samuel Dickstein oświadczył, że z dniem 14 listopada **rozpocznie się śledztwo w sprawie propagandy niemieckiej w Ameryce. Posiadamy w ręku dość dowodów — zaznaczył — by otworzyć opinji publicznej w Ameryce oczy na propagandę hitlerowską. Gdyby nasi przedstawiciele w Niemczech postępowali bodaj w przybliżeniu tak, jak Niemcy postępują w Ameryce, byliby z pewnością rozstrzelani.**

Zrzeczenie się obywatelstwa niemieckiego — warunkiem dopuszczenia do egzaminu

(:) Berlin. 28. 10. ŻAT. Studenci żydowscy uniwersytetu berlińskiego obywatele Rzeszy niemieckiej zostali powiadomieni, że **nie będą dopuszczeni do egzaminów końcowych, jeżeli nie wyrzekną się obywatelstwa niemieckiego** Studenci żydowscy obywatele państw obcych lub bezpaństwowi **będą traktowani zgodnie z obowiązującymi przepisami.**

Austrjacka minjatura obozu koncentracyjnego

(:) Wiedeń. 28. 10. PAT. Władze austrjackie urządziły w zabudowaniach fabrycznych Woellerdorfie, w pobliżu Wiener Neustadt rodzaj obozu koncentracyjnego, w którym zamykane będą osoby, oskarżone o działalność, skierowaną przeciwko państwu. W danej chwili znajduje się tam około 20 osób, **w tej liczbie 11 narodowych socjalistów, kilku studentów, którzy organizowali zamieszki na wyższych uczelniach, oraz 2 agitatorów komunistycznych.**

Nowe samoloty niemieckie - szczytem techniki

(:) Paryż. 28. 10. PAT. „La Republique" omawia obszernie nowy typ samolotów, jakie wytwarzają fabryki niemieckie „Heinckel-Junkers". Samoloty te zdaniem fachowców przewyższają wszystkie dotychczasowe zdobycze techniki zagranicznej. Maksymalna ich szybkość sięga 362 km nagodz. Model tego typu samolotu jest wyposażony we wszelkie urządzenia, umożliwiające lot przy znikomej widzialności zaopatrzony jest w aparat radjowy itd.

Znowu masowe zatrucie mięsem

(:) Bydgoszcz 28. 10. PAT. W Cielechówku pod Miasteczkiem wydarzył się wypadek masowego zatrucia zepsutem mięsem wieprzowem. Otruciu uległo 8 robotników i robotnic, zajętych przy pracach rolnych u gospodarza Kędziory. Jedna z robotnic, Małkównazmarła, resztę w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Miasteczku. Dochodzenia na miejscu przeprowadza policja.

— **AKAD. ORG. SJON.- SOCJ.** Dziś o godz. 8'15 plenarne zebranie z referatem kol. mgr. A. Metzker n. t. „Z zagadnień bytu narodu". Czytelnia czasopism w języku hebrajskim, żydowskim i polskim czynna codz. od godz 6-tej.

— **ZAKOPANE.** Walne zebranie WIZO dziś z referatem p. Marji Aptowej z Krakowa nt. „Nasze zadania w świetle 7-mej koferencji WIZO".

WOLNE POSADY

EKSPEDJENTA z branży galanteryjnej przyjmę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutynowany“. 2073g

ZDOLNA ekspedjentka z praktyką w branży galanteryjnej potrzebna. — Zgłoszenia w firmie J. Nacht. Kraków, Stradom 5. 4091kr

POSAD POSZUKUJĄ

ZAPROWADZONY podróżujący poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Branża spożywczo-cukiernicza“. 2098g

HAFCIARKA MASZYNOWA (ręczny haft kolorowy), pierwszorzędna siła, z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Samodzielna“. 1862x

BIELIŹNIARKA, dobry krój, (bielizna męska damska) szuka odpowiedniej posady także w domach prywatnych. — Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Sumienna“. 4074

MATURZYSTA, sierota, w skrajnej nędzy i rozpaczy, prosi o jakąkolwiek pracę, ewentualnie o danie mu zapomogi pieniężnej czy też w starych bucikach, bieliźnie i t. p. Zgóry dzięki. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Wiśniowski Antoni, p. Piotrków Trybunalski, Poste-Restante. 2021bp

ZNAKOMITA HEBRAISTKA, słuch. filozofji, udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym; specjalność: judaistyka, humanistyka, przedm. biologiczne. — Zgłoszenia pod „Hebraistka Z. Sz.“ do Adm. „N. Dziennika“.

RUTYNOWANY KOREPETYTOR udziela lekcji zakresu szkół powszechnych i średnich na bardzo dogodnych warunkach. Specjalność: matematyka, łacina, niemieckie. Zgłoszenia pod „W. J.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2005

STUDENTKA filozofji absolwentka gimn. hebrajskiego, poszukuje lekcji w zakresie humanistycznym ze szczególnem uwzględnieniem języka hebrajskiego. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Studentka“. 1036=

RÓŻNE

INSTITUT COSMETITIQUE „YLANG“, Kraków Sławkowska 30. telefon 177-57. Kierownictwo inż. II. Apselówny. Wszelkie zabieg. kosmetyczne oraz preparaty dla **CERY TŁUSTEJ,** przeciw wągrom i rozszerzonym porom — dla **CERY SUCHEJ** zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek. **PIELĘGNACJA** włosów. Usuwanie zbytecznego owłosienia. Porady bezpłatnie. 4008kr

KIOSK z pełną koncesją tytoniową, urządzony. w Rynku Głównym, zaraz do wydzierżawienia. — Zgłoszenia — Drogerja Braci Finder, Kraków, Rynek 12. 4182kr

UWAGA! Po powrocie z zagranicy uruchamiam po rocznej przerwie — **CHEMICZNĄ PRALNIĘ — FARBIARNIĘ — JOGAŁŁA.** Czyści, farbuje wszelką garderogę najnowszemi metodami po cenach konkurencyjnych. Centrala: Podgórze. **KRASICKIEGO 12** filja **KRAKÓW, GRODZKA 2** w podworcu. 4094kr

POSZUKUJĘ spólnika do zaprowadzonego i rentownego przedsiębiorstwa handlowego z kapitałem Zł. 10.000. Zgłoszenia pod „Okazja“ do Adm. „N. Dziennika“. 2097g

NA DOMY W WIEDNIU udziela się pożyczki hipot. w szylingach — (bez klauz. złota) na niski procent, wolne od podatku rentow. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Wiedeń“. 2094g

DO Palestyny jadąc zaraz szukam partnerki. — Zgłoszenia pospieszne pod „Pożyczka na podróż“ do Adm. „N. Dziennika“. 2096g

UNIEWAŻNIAM skradzione mi w dniu 26 b. m. w Tarnowie na dworcu kolejowym weksle następującego wystawienia: Stefan Hyła. Kraków, Drogerja: 29 stycznia 1934 Zł. 200. 20 lutego 1934 Zł 200. 28 lutego 1934 Zł. 238'78. — Składnica Kółek Roln. Jasło: 28 grudnia 1933 348'84. Moses Blum, Jasło 25 marca 1934 Zł. 79'00. Adolf Riedler z firmy Colgate Palmolive — Kraków, Grodzka 60. 2091g

Sąd okręgowy w Krakowie, wydział II. handlowy, dnia 17 czerwca 1933. II. Firm. 373/29 Spółdz. II. 106. — Do ts. rejestru handlowego, oddział „Spółdz.“ przy firmie „Peltan“ Spółdzielczy handel skór, spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 24 czerwca 1933. Przeprowadzono zmianę statutu firmy. § 29 statutu brzmieć będzie: Każdy członek musi wpłacić gotówką przy wstąpieniu przynajmniej 1 udział w kwocie 100 zł. (sto złotych), wolno jednak członkowi zdeklarować i płacić więcej udziałów. Zwrot udziałów następuje najpóźniej w 6 miesięcy po Walnem Zgromadzeniu, zatwierdzającem zamknięcie rachunkowe za ten rok administracyjny, z końcem którego członek przestał nim być po myśli § 10 statutu. Roszczenia o wypłatę udziału ulegają przedawnieniu z upływem lat 5, a kwoty przedawnione przekazuje się w całości do funduszu zasobowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 20 listopada 1928 i uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 25 marca 1929 Sygn. R. III. 42/29.

Dla pań pracujących zawodowo!

Tani kurs oszczędnego i szybkiego gotowania i prania, nowemi metodami (obiad w przeciągu 30—60 minut). Nauka odbywa się raz w tygodniu. — Zgłoszenia i wpisy w kancelarji szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15. I. piętro, codziennie, między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Najnowszy zeszyt 7 — 8 trzeciego rocznika

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

Teodor Lessing: Nasz los

Juljusz Feldhorn: „...Pomnik strzaskany...“ (Motywy żydowskie w twórczości Cyprjana Norwida).
Chaim Löw: Żydzi w poezji Odrodzonej Polski.
Jakób Schall: Jan III. Sobieski a żydostwo czerwonoruskie.
Mateusz Mieses: Judaizanci we wschodniej Europie I.
Michał Ringel: Sub specie — historiae.
Ozjasz Spiro: W kleszczach opinji.
Ozjasz Tillemann: Ludność nieżydowska Palestyny.
Mojżesz Schorr: Z literatury religijno-pedagogicznej.
Jeremjasz Frenkel: Szekspir w przekładach hebrajskich.
Filip Friedman: Towianizm wśród Żydów.

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł. 8. — Cena tego zeszytu zł. 3. — Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8. telef. 11-57-38. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, Menora, Sp. Wyd. Warszawa. — Adres redakcji: Łódź. Narutowicza 96.

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grunerowa, Kraków Wolska 19a. 2529kr

FIRANKI. KAPY od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner. dawniej Podgórze. Rękawka. obecnie Sławkowska 11 telefan 176-92. 2806kr

DYWANY „RO-CO“ zajmują pierwsze miejsce w produkcji krajowej. — Sprzedaż detaliczna tylko w składzie fabrycznym, Tomasza 29, telefon 177-75. Strzyżemy dywany.

SENSACJA! Firanki, Kapy, Serwety z artystycznych robót ręcznych od 20 Złotych: Pracownia Firanek Holcerowej, — Kraków. Jasna 8. 2087g

NAUKA I WYCHOWANIE

WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE KOEDUKACYJNE (od kl. IV. do VII. włącznie), dla dorosłych i zatrudnionych zawodowo. — **WPISY** w lokalu **SZKOŁY MUZYKI. MIKOŁAJSKA 32,** godz. 7—8 wieczór. — Opłaty bardzo niskie. 4126kr

NA WŁOSKIE LEKCJE trzeba partnerów: „Szkoła Języków“, Sarego 1 4153kr

ANGIELSKIEGO, nowy komplet początkujących (5 Zł. miesięcznie). Zgłoszenia: Karmel, ul. Koletek 3. — Tamże lekcje prywatne. 2082g

PRZEDSZKOLE prowadzi mgr. Dunka Kerner, kwalifikowana freblanka z praktyką wiedeńską i warszawską, ul. Juljusza Lea 14 a m. 6. 2099g

LEKCYJ z zakresu szkół średnich udzieli ewentualnie za obiady mgr. filozofji. Konwersacja niemiecka, hebrajska. Zgłoszenia — Wielopole 11. m. 3. 4205kr

3 słowa pamiętać: **„KURSY HANDLOWE FEINBERGA“** (Starowiślna 28). Komplety języka **ANGIELSKIEGO** — (konwersacja, korespondencja) rozpoczynamy.

AKADEMIK III r. praw władający językiem hebrajskim. angielskim francuskim. poszukuje lekcyj ew. za utrzymaniem. Zgł. pod „Helau“ do adm. „N. Dziennika“

LOKALE

5 POKOI z pełnym komfortem przy ul. Karmelickiej (nadające się na klub. cukiernię. handel, przemysł. zaraz do wynajęcia. Inform.: Drogerja Braci Finder. Kraków. Grodzka 12. 4181kr

DO WYNAJĘCIA sklep z wystawami, jak również mieszkanie z pełnym komfortem 3-ech pokojowe przy Aleji Słowackiego 56. — Wiadomość u dozorcy. 4180kr

MIESZKANIE dwupokojowe, pełnokomfortowe oraz sklep frontowy do wynajęcia Krakowska 51 2062g

2 POKOJE urządzone w śródmieściu, na kancelarję adwokacką lub dla lekarza do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Kancelarja“ do Adm. „Now. Dziennika“. 4202kr

CZĘŚĆ sklepu frontowego z wielką wystawą — przy Stradomiu do odstąpienia. — Wiadomość pod „Stradom“ do Adm. „N. Dziennika“. 2083g

LOKAL handlowy w podworcu, z gablotka i 1 ubikacją na I. piętrze dla celów przemysłowych — przy ul. Grodzkiej 20 zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Marka 25/3. 2078g

DO wynajęcia 2 pokoje z urządzeniem na biuro, telefon, śródmieście. — Zgłoszenia pod „Sat“ — Biuro ogłoszeń Stattera. Kraków, Rynek 8. 4204kr

MIESZKANIE dwupokojowe, kuchnia, — pełny komfort, do wynajęcia. Informacje: Nattel, Stradom 27. 2094g

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od 1-go listopada — ul. Bocheńska, 8 m. 19.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie. także „ poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.